Rok XI. Nr. 302 Sosnowiec, wtorek 3 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

... nośc miesięczna zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji: ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13.

Krwawe walki o Madryt

Wojska powstańcze coraz bliżej stolicy

SEVILLA, 2. 11. PAT. Komunikat głównego dowództwa wojsk powstańczych, ogłoszony w niedzielę wieczorem, donosi o dalszym posuwaniu się naprzód ku Madrytowi wojsk narodowych. Na północo - wschodzie oddziały 7 dywizji zajęły szereg miejscowości, m. in. Villa Nueva i Torromocha 10 km na południe od Siguensy. Dzięki tym zwycięstwom pierścień wojsk powstańczych otaczających stolicę, zacieśnia się.

Na południe i zachód od Madrytu nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował wojska powstańcze. M. in. doszło do krwawej bitwy pod Parla, 25 km. na południe od Madrytu. Nieprzyjaciel został odparty i zmuszony do ucieczki W ręce wojsk narodowych wpadł obfity sprzęt wojenny, w tym 14-tonowy czołg sowieckiej konstrukcji. W bitwie tej poniosło śmierć 300 żołnierzy rządowych.

Dziś rano, południowa armia powstańców opuściła wypadowy punkt frontu Navar Carnero.

W San Sebastian doszło do krwawych starć pomiędzy karlistami a faszystami, z powodu odezwy rozlepionej na murach miasta, w której była mowa o ks. Ksawerym Burbonie.

Karlistów, którzy zgromadzili się przed jedną z tym odezw zaatakowała grupa faszystów. Karliści wydobyli noże Kilkunastu rannych faszystów przewieziono do szpitala.

Pogłoski o ucieczce Azany

Z BARCELONY.

VALLADOLID, 2. 11. PAT. Radio stacja „Falangi hiszpańskiej" donosi, że prezydent Azana, znajdujący się obecnie w Barcelonie, staje się coraz bardziej przygnębiony. Kilka dni temu chciał on opuścić Barcelonę, został jednak zmuszony groźbami anarchistów do pozostania na miejscu.

Komunikat radiostacji głosi dalej, że prezydent Azana usiłował rzekomo popełnić samobójstwo, przeszkodził temu jednak gen. Mosquelet.

Prezydent miał oświadczyć: „Życie moje jest obecnie w rękach anarchistów".

Dostojnicy państwowi przy grobie Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA, 2. 1. Dziś o godz. 12 w południe, jako w dzień Zaduszny na grobie Nieznanego Żołnierza nastąpiło złożenie wieńców od Pana Prezydenta R. P., pana Premiera i Rządu, wojska senatu i sejmu. W imieniu Pana Prezydenta R. P. złożył wieniec szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta gen. Schally, w imieniu swoim i Rządu p. Premier Sławoj - Składkowski, w imieniu Sejmu marszałek Car, w imieniu wojska II wicemin. spraw wojskowych gen. Litwinowicz oraz w imieniu senatu wicemarszałek Barański.

W uroczystości wzięła udział kompania wojskowa z chorągwią i orkiestrą. W chwili składania wieńców przez dostojników państwowych orkiestra odegrała hymn narodowy.

Depesza prem. Sławoj-Składkowskiego do zarządu i górników Towarzystwa „Saturn"

WARSZAWA, 2. 11. **Jak donieśliśmy robotnicy Towarzystwa Saturn w ub. sobotę pracowali bezpłatnie na rzecz pomocy bezrobotnym.**

Wydobyty w tym dniu węgiel dyrekcja kopalni przeznaczyła do dyspozycji Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

W związku z tym p. premier Sławoj - Składkowski w dniu wczorajszym wieczorem przesłał na „Saturn" następującej treści depeszę:

„Zarząd i górnicy Towarzystwa Saturn —

Z powodu ofiary węgla na bezrobotnych wydobytego bezpłatnie pracą górników przesyłam wyrazy podziwu dla patriotycznego odczucia potrzeb Państwa i koleżeńskie pozdrowienia. Sławoj - Składkowski b. młodszy lekarz kopalni „Saturn".

Wywrotowcy niemieccy przed sądem Apelacyjnym

KATOWICE, 2. 11. Po przeszło tygodniowej przerwie wznowiona została dziś rozprawa w Sądzie Apelacyjnym przeciwko członkom NSDAB, oskarżonym o zdradę stanu. Sąd przesłuchał dziś kilku świadków odwodowych, którzy nie wnieśli jednak do sprawy nic nowego, po czym przewodniczący zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi.

Prokurator dr. Początek w końcu swego przemówienia domagał się dla 14 tu oskarżonych, uwolnionych przez sąd w pierwszej instancji, wyroku zasądzającego dla reszty zaś tj. dla 50 oskarżonych tego samego wymiaru, jaki otrzymali przed sądem I instancji. Następnie rozpoczęły się przemówienia obrońców, którzy prosili bądź o łagodny wymiar kary, bądź też uwolnienie nie dla niektórych oskarżonych. Prawdopodobnie wyrok ogłoszony zostanie po 3-dniowej przerwie w rozprawie, tj. z końcem tygodnia.

Wielki dzień Ameryki

Roosevelt czy Landon?

NEW YORK, 2. 11. Cała Ameryka pozostaje pod znakiem jutrzejszych wyborów. Roosevelt — czy Landon?— pytanie to przejawia się na wszystkich ustach, na pierwszych stronach wszystkich dzienników dzisiejszych.

W Stanach Zjednoczonych nie wybiera się prezydenta w głosowaniu bez pośrednim. Jutro odbędą się więc prawybory. 40 milionów uprawnionych do głosowania obywateli USA. wybiere 531 elektów tj. tylu, z ilu składa się Kongres — połączenie Izby Reprezentantów i Senatu. Kwalifikowana większość wynosi 266.

Jutrzejsze wybory przesądzą już wynik. Z nazwisk elektów będzie można zorientować się z całą pewnością na kogo oddadzą głosy.

Dzisiaj daje się zauważyć zwrot opinii w kierunku Landona. Zakłady, które w niedzielę i sobotę, wynosiły 12:5 na korzyść Roosevelta obecnie wynoszą 10:8.

Roosevelt jest kandydatem zwolenników reform przede wszystkim proletariatu i sproletaryzowanego drobnomieszczaństwa, za Landonem opowiadają się potężne finanse z Wall Street na czele. Bankierzy nie żałują środków na przeforsowanie swego kandydata.

Sen Heiman-Jarecki ustąpił

Z PREZESURY ZWIĄZKU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

WARSZAWA, 2 11. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w P. P. senator A. Heyman - Jarecki zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Związku.

Nowym prezesem został znany przemysłowiec łódzki dr. Br. Biederman.

Daszyński honorowym obywatelem Radomia

KIELCE, 2. 11. PAT. Rada miejska miasta Radomia celem uczczenia zasług śp. Ignacego Daszyńskiego, nadała mu obywatelstwo honorowe m. Radomia oraz powzięła jednomyślnie uchwałę nazwania nowo budującej się szkoły powszechnej na Gierzkowie jego imieniem.

Na pogrzeb Ignacego Daszyńskiego wyjeżdża do Krakowa delegacja m. Radomia, organizacyj i związków robotniczych z przedstawicielami zarządu i rady miejskiej na czele.

Kongres delegatów 3 Zagłębi Węglowych

poweźmie ostateczną decyzję

KATOWICE, 2. 11. **W związku z oświadczeniem p. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego w sprawie zatargu w górnictwie zebrała się w dniu 2 listopada br. w Katowicach międzyzwiązkowa komisja. W wyniku obrad, stwierdzono, że deklaracja, jaką p. premier gen. Sławoj - Składkowski złożył delegacji górniczych związków zawodowych, wytworzyła nową sytuację w istniejącym zatargu, wobec której stanowisko może zająć jedynie kongres rad załogowych.**

W tym celu uchwalono zwołać do Katowic na dzień 8 listopada br. na godz. 10-ta rano do sali restauracji w Parku Kościuszki kongres radców załogowych z udziałem delegatów Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Kongres ten poweźmie ostateczną decyzję w sprawie dalszej akcji o skrócenie czasu pracy w górnictwie.

Ciągnienie dolarówki

WARSZAWA, 2. 11. Dziś w gmachu ministerstwa skarbu przy ul. Rymarskiej odbędzie się ciągnienie 3 proc. premjowej pożyczki dolarowej. Wylosowanych będzie 95 premii, a mianowicie jedna premia 12.000 dolarów, dwie premie po 3.000 dolarów, siedem premii po 1.000 dolarów, dziesięć po 500 dolarów i siedemdziesiąt pięć premii po 100 dolarów. Ogólna suma wylosowanych numerów 37.500 dolarów.

W losowaniu padła premia 12 tys. dol. na Nr. 695.145, 3 tys. dol. na Nr. 1.410.535; 648.143.

Dzwon Żwirki i Wigury ofiarowany Cieszynowi

CIESZYN, 2. 11. W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste przekazanie magistratowi Cieszyna dzwonu imienia Żwirki i Wigury. Dzwon ufundowany został staraniem wydawnictwa I. K. C. ze składek publicznych.

Dzwon ten zostanie przechowany w magistracie miasta Cieszyna do czasu, kiedy będzie mógł być przeniesiony na miejsce tragicznej katastrofy lotników polskich.

Nowi pisarze hipoteczni w Piotrkowie i Radomiu

WARSZAWA, 2. 11. PAT. Pan min. sprawiedliwości zarządzeniem z dnia 27 października br. powiększył ilość stanowisk pisarzy hipotecznych przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Piotrkowie do dwuch i przy wydziale hipotecznym w Radomiu do trzech

Milion złotych strat

wyrządziła powódź w woj. kieleckim

KIELCE, 2. 11. Przybór na Wiśle i jej dopływach w województwie kieleckim, spowodowany dugotrwałymi opadami atmosferycznymi, wzmagał się do godzin wieczornych w sobotę. Dzięki nocnym przymrozkom oraz częściowemu wypogodzeniu, woda na Wiśle zaczęła opadać.

Wysokość szkód wyrządzonych wylaniem wód na terenie woj. kieleckiego dotychczas dokładnie nie ustalono. Straty jednak są dość znaczne i według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 1.000.000 zł.

Nowy rejent w Sosnowcu

WARSZAWA, 2. 11. B. wicemarszałek Senatu, adwokat warszawski, Antoni Bogucki został mianowany rejentem w Sosnowcu. P. Bogucki zwinął już kancelarię adwokacką, zlikwidował mieszkanie w Warszawie i przeniósł się do Sosnowca

Na szpaltach pism

PROGRAM I BUŁAWA.

W związku z oczekiwaniami, że dzień 11 listopada przyniesie pewne wyjaśnienie sytuacji wewnętrzno-politycznej w kraju, lwowski „Wiek Nowy“ (nr. 10625 z 27.10) zamieszcza interesujące uwagi.

Powiązanie obu wyżej przytoczonych wydarzeń w całość organiczną wynika — zdaniem pisma — z faktu, że jeśli nowy obóz ma przypominać piramidę, musi być równocześnie z jego powstaniem stworzony wierzchołek tej piramidy:

„Kiedyś zapewne wyjaśnione zostanie pytanie, dlaczego tym wierzchołkiem nie stała się — jakby wynikało z litery i ducha Konstytucji Kwietniowej — osoba Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Dziś należy zadowolić się stwierdzeniem, że decyzja w tym kierunku zapadła bardzo wcześnie, bo tuż po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Od tej chwili obserwujemy nieprzerwany, planowy proces wynoszenia gen. Śmigłego przez prawo i zwyczaj, przez ustawianie go w centralnym punkcie spraw państwowych, aż do momentu, w którym nastąpi wyniesienie na Marszałka Polski“.

Taki, a nie inny stan rzeczy, nie jest wynikiem ani przypadku, ani też czyichś zabiegów ze strony gen. Rydza Śmigłego, ale po prostu jest to

„wyraz pewnej myśli politycznej, świadomie i konsekwentnie zmierzającej do celu. Tym celem jest podporządkowanie narodu nowemu autorytetowi jednoskowemu. Struktura przyszłego obozu będzie tylko harmonijnym dostosowaniem do owej tendencji“.

Jak do tego doszło? Według „Wieku Nowego“ — wpłynęły na to dwa czynniki. Jednym z nich jest:

„doświadczenie dziejowe, które wbrew odmiennym teoriom historycznym powiada, że wielkie epoki są dziełem jednostek przede wszystkim genialnych, ale także tych, które w braku cech nadludzkich zdołały skoncentrować w sobie dominujące prądy i przekuć je na akt woli. Z chwilą, gdy naród rezygnuje ze swej duchowej suwerenności na rzecz wodza zyskuje wzamian upostaciowany symbol swych dążeń, jednolitość kierunku i wyręczenie w wątpliwościach i rozbieżnościach“.

Drugim czynnikiem — to

„niemożność wytworzenia samodzielnego, nowoczesnego programu politycznego któryby był sterem i busolą. Żadna z dotychczasowych prób nie powiodła się. Dość wskazać chociażby na Bezp. Blok, który przy całej swej dekoracji w hasła i sztandary stał się ostatecznei tylko organem, wykonującym wolę Marsz. Piłsudskiego. Wola ta wkraczała we wszystkie problemy wątpliwe i w istocie swej była programem. W dniu, w którym tej woli zabrakło, Blok stracił całą swą orientację i podstawę działania“.

Otóż ten właśnie dzień wyraźnie zarysował sytuację i dwie drogi wyjścia: albo program, albo wódz. Jeśli chodzi o pierwszą z tych dróg, to

„płk. Koc otrzymał jakoby zlecenie stworzenia programu. Ale prawdopodobnie bardzo rychło, jeśli nie natychmiast ujawniły się olbrzymie trudności wykonawcze“.

Trudności te zawierają — jeśli brać zagadnienia z brzega — przede wszystkim sprawy: ukraińską i żydowską.

„W deklaracji szefa rządu można je pominąć lub zbyć kilkoma abstracyjnymi zwrotami. program polityczny ,musi podawać kierunek i metody. W programie grup opozycyjnych istnieje daleko posunięta licencja, wynikająca z faktu ich nieodpowiedzialności. Program obozu państwowego i rządzącego z takich udogodnień nie może korzystać“.

„Nowy Wiek“ sądzi więc, że dzieło płk. Koca zostało zredukowane o całą część programową, natomiast pełny nacisk położono na opracowanie wzorowego schematu organizacyjnego.

„któryby zapewniał jak najbardziej precyzyjne wykonanie zleceń, wydawanych przez wydźwignięty w międzyczasie autorytet wodza. W ten sposób ominięto wszelkie trudności. Deklaracja może być już krótka i ogólna. Nie potrzebuje niczego analizować i szukać syntezy. To działanie będzie rzeczą wodza“.

Mógłby ktoś takiemu postawieniu sprawy — kończy „Wiek Nowy“ —

„zarzucić, że idzie po linii najmniejszego oporu. Jednak zarzut ów traci na znaczeniu, jeśli się uwzględni charakter naszych naczelnych problemów i charakter chwili bieżącej. Cechuje ją zmienność i bodaj czy jest rzeczą możlwą ustalić dziś zasady szczegółowej taktyki tak. by obowiązywały i jutro. Dlatego praktycznie, i bezpieczniej jest — zamiast tworzyć i publikować plan operacyjny, stworzyć karną armię i podporządkować ją jednostce. Ta droga — jak się zdaje — została wybrana“.

O wolę istnienia i rozwijania się

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA PRZEZ RADIO W „DNIU OSZCZĘDNOŚCI“ PREZESA CENTRALNEGO KOMITETU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO R. P. DR. H. GRUBERA.

Okres, na który przypada obecnie Międzynarodowy Dzień Oszczędności, różni się znacznie od lat ubiegłych. Jeszcze do ostatnich czasów nie mówiono o niczym innym jak o kryzysie, dziś zaczyna się mówić o poprawie w przeciwstawieniu do wieloletniej depresji. Coraz oczywistszą staje się konieczność ściślejszej współpracy między narodami, i wskazują na nią nawet państwa, które do niedawna czyniły wszystko, aby możliwości tej współpracy paraliżować. Lecz nie jest jeszcze blisko do jej realizacji. W ciągu ostatnich kilku lat nagromadziło się w poszczególnych krajach tyle zarządzeń i norm, regulujących gospodarkę w ramach narodowych, że trudno byłoby pomyśleć, aby zniesienie barier celnych i przejście do zasad swobodnej wymiany międzynarodowej mogło się obyć bez wstrząsu lub nawet w pewnej mierze katastrofy.

Gdy obywatele wykazują energię, wolę pracy i zwycięstwa, gdy górują u nich instynkt przyjmowania dobra, a odrzucania zła — wówczas mówimy, że naród, do którego należą — jest potężny. Nie sama jego siła terytorjalna, lub walory moralne narodu i zdolność zagospodarowania się na posiadanym terytorium decydują o jego wartości. Gdzie instynkt jedności i trzeźwy stosunek do zjawisk bierze górę nad słabościami czy chwilowymi porywami, tam naród większą wykazuje zdolność w umacnianiu podstaw swej państwowości. Program ekonomiczny, wysuwający do rządu haseł naczelnych

budowę o własnych siłach

jest obecnie wyrazem jedności i trzeźwości, co zaś politycy mówią i piszą o międzynarodowej wymianie, znajduje się na razie na planie dalszym.

Sytuacja Polski jest odmienna, niż innych państw. U nas nie istnieje zagadnienie walutowe jako problem oderwany, problem polski — to zagadnienie ogólnej gospodarki. W ciągu całych stuleci Polska zasypywana była gotowymi wyrobami, a gdy w ościennych krajach wystrzelały kominy fabryczne, polska młodzież chętniej zaprawiała się do teoretycznych studiów Symbolem bogactwa była nie maszyna — lecz ziemia; celem, do którego zmierzała młodzież, był nie warsztat, lecz biurko. Słowo

szewc, krawiec, cieśla

zamiast być — jak na to w pełni zasługuje — określeniem zaszczytnym, było często pogróżką dla młodzieńca, który nie przykładał się należycie do gramatyki greckiej lub łacińskiej Łatwo wymawiało się u nas słowo dobrobyt, ale ci, którzy je wymawiali, traktowali je w pewnej mierze jako abstrakcję, jako teorię. A przecież nie ma bezwzględniejszej, prostszej i bardziej zrozumiałej prawdy jak ta, że jedna jest droga do uzyskania dobrobytu:

dobrze zorganizowana praca.

Najsilniejszy pieniądz jest wszędzie tam, gdzie jest wielka praca. Każda inna recepta na uszczęśliwienie ludzkości będzie złudzeniem.

Jeżeli więc mamy zastanowić się nad środkami poprawy naszego obecnego stanu, przestańmy dawać ucha plotkom i niepokojom, i weźmy się do pracy.

Brak nam podstawowego czynnika dla gospodarki, t. j. kapitałów.

Dla ich uzyskania przy wytężonej pracy musimy stale wartość pieniądza naszego umacniać; nie stać nas na żadne eksperymenty. Państwa, które dysponują olbrzymimi zasobami kapitałowymi, mają duże środki na przetrzymanie takich czy innych prób, więc mogą ryzykować. My musimy dopiero stwarzać pewien stan posiadania, nasze działania muszą mieć charakter niemal początkowy. Na zachodzie ludzie mają taki nadmiar kapitałów, że mogą pozwolić sobie na wiele prób. My musimy kapitały tworzyć, nawołując do pracy i oszczędności, tych dwóch podstawowych warunków życia gispodarnego, które niestety nie jest jeszcze u nas życiem powszechnym.

Bez pracy nie ma oszczędności,

mimo że oszczędność sama w sobie nie jest źródłem bogactwa, jest ona tylko środkiem do jego osiągnięcia. Państwa gdzie funkcjonują wielkie warsztaty pracy, gdzie przy wielkiej produkcji ludność wydaje więcej — jest bogatsze niż to, gdzie ludność wprawdzie dużo oszczędza — lecz nie produkuje nic, lub niewiele.

My w Polsce mało jeszcze wiemy o nadprodukcji i uważamy ją za luksus zagranicy. Trzeba nam więcej butów, więcej ubrań, więcej książek, więcej maszyn. Ale skąd je wziąć? Przecież ich nie przyniesie nikt w podarunku dla 34 miljonów ludzi. Przecież żadna różdżka ich nie wyczaruje.

Trzeba więc samym wziąć się do roboty.

Polacy wtedy odegrają rolę jako światowy czynnik ekonomiczny, gdy na jak najszerszą skalę produkować będą towary dla zaspokojenia własnych potrzeb. Towary polskie nie zwalczą konkurencji na rynkach światowych, zanim produkcja nie wytworzy sobie zbytu w samej Polsce. Dokonać tego dzieła nie da się inaczej, jak przyjmując dla każdego obywatela za naczelne hasło — hasło pracy, a za symbol działań gospodarczych — rzetelność i solidność.

Sami, nie oglądając się na innych, musimy przystąpić do umacniania polskiej siły ekonomicznej. Wsteczny stan naszej myśli gospodrczej sięga setek lat. wciąż jeszcze nędza ma u nas charakter przysłowiowy. Trudno o szkodliwszą i niebezpieczniejszą dla narodu zasadę, jak zasada nie przejmowania się, zadawania się na łaskę losu, słowem — zasada dojutrkowania. Fatalizm, będący cechą ludów o niskim poziomie kultury, jest siewcą zguby. Trzeba go wykorzeniać z charakterów polskich, gdyż inaczej nie pójdzie pełnym biegiem koło, które przez tyle setek lat nie obracało się we właściwym kierunku.

Prawo powszechnej gospodarności musi wejść na miejsce staropolskiego „jakoś to będzie“.

Ważną rolę ma tu do spełnienia oszczędność. Nie należy jej identyfikować z programem „zaciskania pasa“ Oszczędność — jak już wspomniałem — to tworzenie zbiorowym wysiłkiem wielkich kapitałów, których celem jest podniesienie siły potencjonalnej narodu i zwiększenie konsumcji polskiej. Tam, gdzie kwitnie wysoka kultura pracy, produkcja osiąga wyżyny, a poziom potrzeb coraz bardziej wzrasta. W ślad za tym wzrostem idzie dobrobyt. Tę kolej rzeczy przypominamy ludziom gospodarnym w dniu oszczędności. Chcemy utrwalić w nich przekonanie, że silniejszą ponad zdarzenia i epizody —

jest wola istnienia i rozwijania się.

Kasy oszczędności, jako zbiornice wielkich kapitałów, mają do spełnienia doniosłe posłannictwo: krzewienie w społeczeństwie myśli ekonomicznej. Administrując majątkiem milionowych rzesz ludności, dźwigają one odpowiedzialność za dobrą gospodarkę funduszami, gromadzonymi pod znakiem zaufania i wiary.

Z KRAJU

GROŹBA POWODZI MINEŁA.

Z powodu przymrozków w górach i ustania deszczów, nie należy się na razie spodziewac dalszego przyboru wody w górnych biegach rzek.

W górnym biegu Wisły rzeka opada, przy czym fala najwyższych stanów zbliża się do Krakowa i przechodzi w dół ku Sandomierzowi. W Krakowie spodziewano jest podniesienie się stanu wody jeszcze o kilkadziesiąt cm. po czym, o ile nie nastąpią nowe deszcze, woda w Wisle zacznie opadać. Bezpośrednie niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

„SZKOŁA DLA LICHWIARZY“.

Swego czasu w dziennikach ukazały się ogłoszenia o poszukiwaniu gotówki pod zastaw bryiantów. Zainteresowanym wskazywano adres przy ul. Kredytowej w Warszawie, gdzie zamieszkiwała para małżeńska Izabella i Fernando della Garcia y Malayos obywatele portugalscy przybyli do Warszawy z Wiednia. Zgłaszającym się pokazywano brylanty, które poddawano otaksowaniu w magazynie jubilerskim. Wartość brylantów przewyższała sumę 20.000 zł., a Portugalczycy żądali 10 000 zł. Kapitalistów znalazło się sporo.

Ostatnio Portugalczycy znikli. Okazało się po tym, że finarsiści zostali oszukani w wyrafinowany sposób. Przy wręczeniu pudełka z bryiantami Portugalczyk zręcznie zamieniał je na inne. We wszystkich otworzonych pudełkach znaleziono kartę z napisem: „Najnowsza szkoła mądrości dla naiwnych lichwiarzy“.

ŚNIEG W KRAKOWSKIM.

W nocy rankiem dnia wczorajszego w wielu miejscowościach woj. krakowskiego spadły śniegi. W Kałce śnieg kilkucentymetrową warstwą pokrył stoki gór. Pokrywa śnieżna wynosi na Wielkim Luboniu i Turbaczu 15 cm. ,na Babiej Górze 18 cm.

12 LAT ZA KOMUNIZM.

W głośnym procesie komunistycznym czołowych działaczy grup młodych w komunistycznej partii Polski zapadł w Warszawie skazujący wyrok Sądu okręgowego.

Główny oskarżony, Marceli Nowotko, swego czasu „pracujący“ na terenie Zagłębia ,skazany został na karę 12 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, a pozostali oskarżeni, przeważnie Żydzi, na kary od 2 do 8 lat więzienia.

Sąd uznał za dowiedzioną działalność wywrotową, opierając się na wyjątkowo bogatym materiale dowodowym, zdobytym dzięki długotrwałej obserwacji policyjnej.

PRASŁOWIAŃSKIE CMENTARZYSKO.

We wsi Godziętowy odkopano 26 grobów kamiennych, zawierających urny częściowo potłuczone, resztki spalonych kości ludzkich, przedmioty bronzowe, żelazne naczynia z gliny palonej, naszyjniki i wisiorki z bronzu. Niektóre urny opatrzone były rzeźbami. Groby biegły rzędami w odległości kilku metrów od siebie i kryły się pod powierzchnią ziemi na gębokości pół metra. Groby te pochodzą z okresu kultury łużyckiej z t. zw. okresu kalsztackiego.

W dniu pogrzebu

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Dziś odbędzie się w Krakowie pogrzeb Ignacego Daszyńskiego, wybitnego przywódcy socjalizmu polskiego.

Urodzony w roku 1866 w małej historycznej mieścinie na Podolu w Zbarazu, odbywa Ignacy Daszyński studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i w Zurychu, nadto kończy prawo na uniwersytecie lwowskim. Od wczesnej młodości wchodzi w ruch robotniczy wykazując wielki talent oratorski i organizacyjny.

Najściślej związana była jego postać z b. zaborem austriackim oraz ze Śląskiem, gdzie od roku 1890 należy do wodzów (Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej). Słynne były jego przemówienia z trybuny „Ujeżdżalni" krakowskiej. Od roku 1897 aż do końca wojny był Daszyński posłem do parlamentu austriackiego.

Jesień 1913. Wybuch wojny światowej wydawał się już wszystkim bardzo bliski. Wówczas II-ga Międzynarodówka zwołała nadzwyczajny kongres swiatowy do Bazylei.

Po Janie Jaures, który porywał tłumy, wstąpił na mównicę mało znany jeszcze wówczas na terenie międzynarodowym Ignacy Daszyński. Daszyński wprowadził do swego przemówienia nowe tony. Przyłączył się do protestu przeciw nadchodzącej wojnie, ale przede wszystkim mówił o niesprawiedliwości historycznej wobec Polski.

Podczas wojny prowadził Daszyński z ramienia „Koła Polskiego" na terenie parlamentu wiedeńskiego odważną i ożywioną akcję parlamentarną.

W roku 1918 staje Ignacy Daszyński na czele Rządu Ludowego w Lublinie. Ministrem spraw wojskowych w tym rządzie był pułkownik Rydz — Śmigły. Inne stanowiska obejmują: Thugutt, Arciszewski, Barlicki, Ziemięcki. Po powrocie z Magdeburga, wzywa Piłsudski Daszyńskiego do tworzena rządu nowego, łączącego wszystkie trzy zabory.

W roku 1928 w Trzecim Sejmie Rzeczypospolitej Ignacy Daszyński zostaje wybrany marszałkiem Sejmu.

Daszyński był także płomiennym publicystą, autorem niezliczonej ilości artykułów propagandowych i broszur. Już za czasów Polski niepodległej napisał i wydał swoje trzytomowe „Pamętniki" o dużej wartości historycznej. Ostatnio pisał tom 4-ty „Pamiętników".

W ostatnich latach choroba zmusiła Daszyńskiego do ustąpienia z areny politycznej.

Hiszpania jest czarnym krajem.

Kobiety hiszpańskie nieugięte

Hiszpania była zawsze krajem — w którym nie ceni się życia ludzkiego. Nieskończona ilość wojen przeciwko Maurom, wyczerpujace siłę kraju zdobycze zamorskie, inkwizycja, wciąż powtarzajace się rewolucje i nawet ulubione igrzyska narodowe,

walka byków,

oswoiły Hiszpanów z myślą o rozlewie krwi i o śmierci gwałtownej. Sztuka hiszpańska jest prawie we wszystkich swoich przejawach odzwierciedleniem cierpienia i śmierci. Malarz Zuloaga słusznie powiedział: „Hiszpania jest czarnym krajem..."

Silne oraz energiczne kobiety Hiszpanii — Hiszpanie zowią ten rodzaj kobiet „hembrones" — zawsze grały rolę bardzo ważną w wojnach, oraz walkach swej ojczyzny. Żadna inna kobieta w Europie nie jest tak trzeźwo myśląca, wyrachowana i nieugięta, jak właśnie Hiszpanka, mimo wszystkich legend na ten temat. Duma i nieustępliwość tego dumnego i nieustępliwego narodu zogniskowały się w kobiecie.

„Czerwone Dziewice Rewolucji"

i tzw. nazw. „Pasionaria" są okazami zasadniczymi tego typu kobiet hiszpańskich, obliczanych na tysiące. Zresztą znany to objaw w wojnach domowych, iż kobieta jest okrutniejsza, niż mężczyzna.

Hiszpanie mieli u siebie zawodowych zabójców na dziesiątki lat przed tym, zanim Amerykanie wyhodowali u siebie tę profesję. „Pistolero" przez długie lata należał do zwykłych objawów codziennego życia hiszpańskiego. Taki „pistolero"

zabijał wystrzałem z pistoletu

lub rewolweru wskazaną mu ofiarę i to na obstalunek. Taryfa była stała od 300 franków do 3.000 franków, co zależało od znaczenia osobistości, która miała być zastrzelona. Ostatnio — co prawda — „pistolero" nigdy nie zabijał w nocy, lecz zawsze za dnia w miarę zapotrzebowania jego usług. Hiszpanie byli dumni ze swoich „pistoleros". Cieszyli się oni bezkarnością, która wprowadzała w podziw cudzoziemców, mających na tym punkcie odmienne zapatrywania.

Zużyte to, lecz mimo to prawdziwe powiedzenie:

„Na południe od Pirenejów zaczyna się Afryka".

Świetny znawca własnego kraju, Senor Unamuno często podkreślał, jak dalece Hiszpania nie jest krajem europejskim.

Hiszpania nigdy nie była krajem zjednoczonym i jednolitym. Administracja była scentralizowana przemocą przez system despotyczny — który przeobrażał miejscowe, prowincjonalne samorządy — nie dając im wzamian szeroko pojętego, ogólno-narodowego patrjotyzmu albo przynajmniej zdrowej tradycji politycznej. A przecież Hiszpania była pierwszym krajem w Europie, który rozwinął u siebie ciała parlamentarne, bedące źródłem rządów ludowych. Stare zgromadzenia prawodawcze „cortez" krajów Leon i Kastylja — służyły za wzór dla utworzenia parlamentu angielskiego.

Król Edward i córka właścicielki garkuchni

Pogłoski o małżeństwie króla z rozwódką

Dominium angielskie trzęsie się z oburzenia.

Ameryka puściła plotkę, że król Edward VIII się żeni; bądźmy ściśli, że popełnia mezaljans, biorąc za żonę Amerykankę, podwójną rozwódkę, Mrs. Ernest(owa) Simpson.

Gdyby te wieści szły pocztą pantoflową, nie byłoby tyle wrzawy. Niestety, wszystkie co do jednej, a jest ich 600, radiostacje amerykańskie i wszystkie co do jednego dzienniki USA rozkrzyczały je w sposób hałaśliwy i niesmaczny.

Już nawet ustalono termin ślubu — na czerwiec. Trzeba tylko by zakończył się

proces rozwodowy

między małżonkami Simpson i piękna Wallis odzyskała wolność.

Trudno zaprzeczyć, że nazwisko mrs. Simpson ukazywało się ostatnio coraz częściej w urzędowych biuletynach dworskich.

„Mrs. Simpson, nee Wallis Warfield spędzała wakacje z królem w Cannes...

„Mrs. Simpson brała udział w obiedzie galowym wraz z księstwem Yorku, ministrem Baldwinem, lady Diana Dufy Cooper i państwem Lindbergh.

„Mrs. Simpson uczestniczyła w polowaniu na zamku Balmoral!...

I w końcu: „Mrs. Simpson brała udział w wycieczce wakacyjnej króla po Adrjatyku, należąc do listy zaproszonych gości".

Jak wygląda Mrs. Simpson?

Jest to smukła kobieta lat około 40-tu, o ciemnych włosach i niezwykle dźwięcznym głosie, o którym król nie waha się mówić,

„że jest najpiękniejszym na świecie".

Ani krzty rzucającej się w oczy elegancji Amerykanek. Bo też Wallis należy do „arystokracji" amerykańskiej, tak z pochodzenia, jak wychowania i stosunków towarzyskich. Nie odznacza się zresztą ani wybitną urodą, ani talentami. Jej nikły wdzięk trudny jest do opisania.

Maniery wielkiej damy i takt nie zdołały jednak zatrzeć w pamięci snobów faktu nie zaprzeczonego, że matka Mrs. Simpson, jakkolwiek pochodząca ze znakomitego rodu wirginijskich Montague (której praszczur był ponoć rycerzem Wilhelma Zwycięzcy), po owdowieniu musiała ciężko pracować na chleb i trudniła się stołowaniem. Pięknej Wills dano z tego powodu złośliwy przydomek

„córki właścicielki garkuchni".

Po raz pierwszy panna Wills, wówczas jeszcze skromne dziewczę, poślubiła młodego, utytułowanego lotnika, porucznika Earl Wienfielda Spennera.

Po ośmiu latach zgodnego na pozór pożycia, małżeństwo się rozstało.

Z kolei pani Spenner zostaje w 1928 r. panią Ernestową Simpson. Ślub się odbywa w Londynie, jako że nowy mąż czuje się więcej Anglikiem, niż Kanadyczykiem.

Ale i to

małżeństwo nie długo przestanie istnieć.

Jak się ułożą dalsze stosunki Mrs. Simpson z królem Edwardem — nie wiadomo. Anglia czeka od niego samego potwierdzenia lub zdementowania „skandalicznej plotki".

Ale król milczy..

Przed procesem „starych bolszewików"

W Moskwie trwają przygotowania do nowego procesu przeciw trockistom. W „Prawdzie" w związku z tym ukazał się artykuł, w którym znanym członkom partii komunistycznej zarzuca się w przeciwieństwie do Zinowiewa i Kamieniewa, nie tylko udział w przygotowaniach do zamachów terrorystycznych na życie kierowników sowieckiego życia państwowego i partyjnego, lecz również świadome działanie na szkodę sowieckiego przemysłu i rolnictwa oraz szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa.

Wśród oskarżonych są dwie grupy. W pierwszej z nich nie ma „starych bolszewików" z wyjątkiem Safonowej, żony skazanego wraz z Kamieniewem i Zinowiewiem Smirnowa. Aczkolwiek zeznania Safonowej podczas tego pierwszego procesu przyczyniły się w znacznym stopniu do skazania Smirnowa, który był jedynym z oskarżonych, nie przyznającym się dobrowolnie do winy, nie uratuje to jej przed podzieleniem losu Smirnowa, gdyż to ona pod ciężkim zarzutem udziału w akcji terrorystycznej, której ofiarą padł w r. 1934 Kirow. Pozostali członkowie tej grupy rekrutują się przeważnie z młodszych zwolenników Trockiego, przeważnie narodowości żydowskiej, w rodzaju Olberga, którego brat został rozstrzelany wraz z Zinowiewem i Kamieniewem. Do grupy tej należą wreszcie dowódcy dywizji czerwonej armii Kuzniczew i Szmidt, oskarżeni o przygotowania do zamordowania Woroszyłowa. Do tej grupy należy również Kociubiński, były radca sowieckiej ambasady w Warszawie, którego również dotknął zarzut przynależności do organizacyj „wywrotowych".

W drugiej grupie są sami „starzy bolszewicy" i przeciw nim głównie skierowany jest artykuł „Prawdy". Chodzi tu o Sokolnikowa, Piatakowa, Karola Radka, Serebriakowa, Ugłanowa, Arkusa i Rajewskiego. Poza granicami Rosji najbardziej znana jest postać Sobelsona-Radka. W dniu jego aresztowania w „Izwiestiach" ukazał się jeszcze jego artykuł, w którym domagał się rozstrzelania Zinowiewa i Kamieniewa. Dziś znajduje się pod groźbą podzielenia ich losu. Dalej są oskarżeni: Bryliant-Sokolnikow, Serebriakow, Arkus i były naczelny redaktor „Journal de Moscou", Rajewskij. Wszyscy, z wyjątkiem Arkusa i Rajewskiego, należą do „starej gwardii" bolszewizmu, do „pierwszych postaci" rewolucji w Rosji.

Grzegorz Bryliant-Sokolnikow, syn aptekarza moskiewskiego, był jednym z najbliższych współpracowników Lenina. W 1923—1924 latach jako komisarz skarbu, przeprowadził według projektu prof. Kutlera reformę walutową, która stworzyła wraz z czerwońcem podstawy sowieckiej polityki pieniężnej w okresie t. zw. „Nepu". Był następnie ambasadorem w Londynie, ostatnio — zastępcą komisarza lasów. Ożeniony jest ze słynną komunistką, Haliną Sierebriakową, byłą żoną innej ofiary nowego stadium terroru sowieckiego, skierowanego obecnie przeciwko „starej gwardii, Leonidasa Sierebriakowa. Ów Sierebriakow, to sekretarz centralnego komitetu partii komunistycznej, zawodowy konspirator, człowiek, któremu znane są najciemniejsze tajniki polityki sowieckiej. Był on zawsze postacią mniej znaną ogółowi, niż Sokolnikow i Jerzy Piatakow, który pochodzi ze znanej rodziny przemysłowców południowo-rosyjskich, lecz od wczesnej młodości brał udział w ruchu rewolucyjnym, zaś w okresie wojny domowej w Rosji odgrywał kierowniczą rolę w rządzie bolszewickim Ukrainy sowieckiej. Tak, jak Radek, Piatakow usiłował ratować siebie przed podejrzliwością Stalina, ogłaszając podczas procesu Zinowiewa i Kamieniewa artykuł w „Prawdzie", w którym domagał się kary śmierci dla oskarżonych.

Ugłanow, kóry do r. 1932 był komisarzem pracy, jest jedynym członkiem z tej grupy, który wykreślony został z listy członków partii na długo przed obecnym aresztowaniem, mianowicie w 1932 r. Były zastępca naczelnego dyrektora sowieckiego Banku Państwa, Arkus, stoi pod zarzutem utrzymywania kontaktu z Trockim i przekazania z funduszów Banku znacznych kwot na rachunek zagraniczny, z którego Trocki miał korzystać w swej, skierowanej przeciwko Stalinowi akcji. Jest to narazie jedyny skonkretyzowany zarzut, jaki został wysunięty przeciwko tej drugiej grupie oskarżonych w zbliżającym się procesie.

DAJEMY GŁOS.

Jak chłop polski przed stu laty

latał na drewnianym ptaku

Niedawno gazety podały, że w Wielkopolsce we wsi Mnichowie, wieśniak Antoni Gabriel wykonał aparat „własnym przemysłem, mozolnie montując różne części w domowym przemyśle" i na tym samolocie szybował godzinę i leciało 80 km. na godzinę. Nie jest to wypadek pierwszy, gdy wieśniak, prosty chłop buduje samolot i lata na nim.

Oto blisko sto lat temu — 1840 r., chłop polski w jednej z wiosek krakowskich wynalazł maszynę

„ptaka drewnianego"

na którym wzniósł się ze stodoły w powietrze i leciał dwa „stajenka" tj. około kilometra. Wypadek ów sprzed stu laty, kiedy jeszcze o samolotach nikomu się nie śniło — i jedynie na balonach unoszono się w powietrze — miał miejsce we wsi Sciborzyce, gminie Miechów. We wsi tej wieśniak Jan Biesaga, zbudował z drzewa i płótna, maszynę w kształcie ptaka — tak skonstruowana, że ptak miał w dziobie wiatrak, a w tułowiu otwór w którym siedział ów wynalazca — Jan Biesaga. I gdy wciągnął tego ptaka na stodołę, za pomocą korby począł obracać wiatrakiem umieszczonym na głowie ptaka — i o cudo! drewniany ptak uniósł się w powietrze i przeleciał „dwie staje".

Wypadek ten wywołał zaciekawienie — tembardziej, że działo się to przed stu laty. Ludzie dziwowali się temu i pomawiali Biesagę

o spółkę z diabłem.

O tych lotach na drewnianym ptaku dowiedział się dziedzic Sieciechowic, hrabia Męciński. Zawołał Biesagę do siebie i nabył od niego tego drewnianego ptaka, na którym chłop latał w powietrzu. Na dworze hrabiowskim umieszczono cudownego ptaka i hrabia wzlatał na nim do góry, kilkakrotnie, razem z chłopem. W jednym z dworów polskich, przebywał jakiś francuz. Cudzoziemiec zainteresował się chłopem wynalazcą i jego maszyną latającą, jak ją nazywał.

Wyjeżdżajac z Polski — zabrał Biesagę i jego samolot do Francji. Od tej chwili ślad po Biesadze zaginął. Opowiadano potem, że został we Francji „panem" i był bogaty. O tym wynalazku słyszałem od ojca, gdyż ów Biesaga był krewnym matki mego ojca. W jednej z książek w naszym archiwum, na marginesie psalmów Dawida, znajduje się stary pożółkły napis:

„Jan Biesaga, bratanek mój — zrobił z drzewa i płótna lnianego ptaka cudownego, na którym ze stodoły puszczał się do góry i latał po powietrzu. Zabrali go francuzi i pojechał za morze 1841 r. Franciszka Płonka".

Co się stało z tym Biesagą we Francji—niewiado.

Może aeroklub polski zainteresuje się tą moją notatką — i rozpoczną poszukiwania: —

ile prawdy mieści się

w tej notatce mej babki.

Może ściślejsze badania rozwiążą tę zagadkę.

Józef Prus-Płonka.

Za poległych za Ojczyznę

Załobne nabożeństwo w Będzinie

Wczoraj w kościele parafialnym w Będzinie odprawiona została msza żałobna za spokój dusz poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. oraz wszystkich tych zmarłych, którym Ojczyzna nasza zawdzięcza wolność.

Nabożeństwo żałobne celebrował ks. kan. Peche.

Po nabożeństwie odbyła się ceremonia składania wieńców u stóp pomnika poległych 11 p. p.

Wieńce złożyli: delegacja 11 p. p. z Tarnowskich Gór z mjr. Karolusem na czele, prezydent m. Będzina mgr. A. Izydorczyk, p. Kopczyński w imieniu założycieli 11 p. p. oraz Zw. Żyd. Obrońców Ojczyzny.

Wartę honorową przy katafelku pełnili strzelcy.

W żałobnej tej uroczystości wzięli udział: starosta Boxa, bateria i oficerowie 23 p. a. l. z ppłk. Szwedem na czele, komendant powiatowy P. W. pow W. Nowakowski, wicepr. T. Goc, nacz. Lengas oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj.

Jesienne prace w złodziejskim zawodzie

Zatrzaski i zamki nie pomagają

Sezon jesienny w Zagłębiu Dąbrowskim zaznaczył się wzmożoną działalnością złodziei, którzy urządzili prawdziwy szturm na mieszkania i sklepy.

Komunikaty policyjne codziennie donoszą o nowych kradzieżach i schwytanych złodziejach.

Mimo, że już wielu złodziei osiadło za kratkami,

kradzieże nie ustają.

Bo oto nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Szymona Bredina w Będzinie przy ul. 3 maja 2, skąd

skradli 235 zł. w gotówce.

Ze stojącego na ulicy w Będzinie wozu, należącego do niejakiego Wajsblata skradziono 30-kilowy worek gałek muszkatałowych, wartości 295 zł.

Nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Pesli Ratner w Będzinie przy ul. Czeladzkiej 18, skąd skradli 3 poszwy, 10 poszewek, 4 ręczniki, kilka koszul i zegarek srebrny,

łacznej wartości 138 zł.

Julianowi Tomeckiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Rudnej 15 skradziono 2-lampowy aparat radiowy, wartości 175 zł.

Wczorajszej nocy nieschwytani złodzieje włamali się do sklepu rzeźnickiego Wacława Kmiotczyka, zamieszkałego w Sosnowcu, przy ul. Pustej 23.

Łupem złodziei padło

200 kg. wędlin,

60 kg mięsa wołowego i 14 zł. w gotówce. Poszkodowany oblicza ogólne straty na 450 zł.

Po oderwaniu zastrzasku od drzwi dostali się nieznani złodzieje do mieszkania Chaskiela Senderowicza, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Targowej 6, skąd skradli 2 palta meskie, 2 kapy oraz różną bieliznę męską i damską, łącznej wartości 610 zł.

Policja poszukuje sprawców kradzieży.

Ostatni ręczny warsztat tkacki

istnieje w Kromołowie

W osadzie Kromołów, pow. zawierciańskiego, który posiada kilkuwiekową tradycję ośrodka przemysłu tkackiego ręcznego, pozostał jeden tylko warsztat ręczny, produkujacy sukno samodziałowe.

Warsztatem tym, należałoby się zaopiekować, gdyż zanikająca produkcja ręczna, ze względu na swoiste walory, jakie posiada, wymaga ochrony przed zupenym zanikiem.

Należy dodać, że w Kromołowie, który znany był również z wyrobów ceramiki ludowej, istnieje jeszcze garncarz, trudniący się obecnie wyrobem tylko garnków użytkowych, porzuciwszy zupełnie wyrób ceramiki zdobniczej, o charakterystycznych cechach etnicznych, jako artykułu, na który nie było nabywców.

Ponieważ na terenie woj. kieleckiego w przeciwieństwie do innych nastąpił prawie zupełny zanik wyrobów ludowych o cechach etnicznych, sprawa ochrony spotykanej jeszcze gdzieniegdzie produkcji ludowej winna być specjalnie wzięta pod uwagę.

SPRAWY KOBIECE.

Pranie pierza

Nie potrzeba chyba czytelnikom dowodzić, że pierze, tak samo jak wszystkie inne rzeczy, brudzi się — i tak samo trzeba je czyścić. Podajemy sposób czyszczenia pierza w domu. Tym sposobem nie tylko czyścimy pierze z kurzu i brudu, ale nawet jeżeli w pierzu zalęgną się mole, możemy je skutecznie zniszczyć.

Należy więc pierze przesypać w czystą białą poszewkę związać sznurkiem i wrzucić do kotła od prania zalewając dobrze ciepłą wodą, rozpuszczoną z mydłem.

Po wyciągnięciu z kotła włożyć do wanny i nalać zimnej wody, tyle, ażeby nie parzyło w ręce. Potem przeduszać pierze obu rękami w ten sposób, jakoby się ciasto wyrabiało. Podczas tego prania należy wodę często zmieniać i pierze tak długo płókać aż woda będzie zupełnie czysta.

Po wyciśnięciu wody z pierza wieszamy poszewkę z całą zawartością za cztery rogi na dwuch sznurkach, mocno wyprężonych i to w miejscu przewiewnym, w ten sposób pierze szybko usycha. Należy je atoli często przetrzepywać.

Wprawdzie czyszczenie pierza w domu nie należy do przyjemności, ale nie jest znów tak bardzo kłopotliwe. Za trud podjęty mamy tę nagrodę, że nie wydając czyszczenia pierza poza dom, zaoszczędzamy w ten sposób parę złotych, o które dziś jest tak trudno.

DRZAZGI.

„Ofiarność" cukierni

Inżynier Adam Jackiewicz nadesłał nam słuszne i godne żywego zainteresowania się nimi opinii publicznej — uwagi na temat ofiarności na pomoc bezrobotnym.

Asumpt do tych uwag dał inż. Jackiewiczowi list pewnej firmy cukierniczej w Sosnowcu zamieszczony w prasie miejscowej. W liście tym firma komunikuje, iż, chcąc choć w drobnej mierze przyczynić się do ulżenia doli bezrobotnych, chętnie przyjmie jedno dziecko na obiady. W jednym z dzienników dano tej wiadomości tytuł „Czyn godny naśladowania".

— Po przeczytaniu tej wzmianki — pisze inż. J. — byłem zdumiony poziomem zrozumienia potrzeb społecznych zarówno ofiarodawcy, jak i pisma codziennego, które skalę ofiarności (tu wymienione jest nazwisko ofiarodawcy) uważa za tak wysoką, iż nawet nazywa ją „czynem godnym naśladowania".

— Na mnie — pisze dalej szanowny autor listu — zrobiło to wrażenie najdalej posuniętego cynizmu w traktowaniu tak poważnego zagadnienia, jakim jest konieczność udzielenia efektywnej, rzeczywistej pomocy bezrobotnej ludności Zagłębia. Bo przecież wysokość ofiary — obiad dla jednego dziecka — nie stoi w żadnym stosunku do możliwości świadczeń w tym zakresie ze strony dużego luksusowego zakładu kawiarnianego i restauracyjnego, który napewno na śmietnik więcej wyrzuca różnych odpadków, zdatnych do spożycia przez ludność, pozbawioną środków do życia, niż zadeklarowana ofiara. Ileż to osób prywatnych o skromnych nawet dochodach udziela obiadów jednemu lub dwojgu dzieciom z własnej inicjatywy i bez rozgłosu.

W dalszym ciągu inż. Jackiewicz nazywa takie rozreklamowanie ofiarności objawem bardzo szkodliwym, w ten sposób bowiem „określa się skalę ofiarności dla innych, którzy, mając taki „przykład" napewno będą zwłaszcza ludzie samolubni, orientować się według powyższej skali znajdując uzasadnienie dla swego sumienia. Najciekawszym jest, że ofiarodawca uzywa sąsiadujące firmy do „konkurencji" ustalając aż tak wysoki „start" — napewno zajmie w tym wyścigu sromotne ostatnie miejsce.

— W moim sumieniu obywatelskim — kończy inż. Jackiewicz — czyn taki nie jest godnym naśladowania lecz potępienia przez opinię społeczną, co do wysokości ofiary. Gdyby cała zamożna część społeczeństwa opodatkowała się w tej skali, to cała pomoc bezrobotnym okazałaby się fikcją.

Zamieszczając opinię inż. Jackiewicza o niedostatecznej ofiarności pewnej firmy, z rozmysłem opuściliśmy nazwisko ofiarodawcy i nazwę cukierni, błąd bowiem, który ta firma popełniła, da się oczywiście jeszcze naprawić z pożytkiem społecznym, zatem stawianie kogokolwiek pod pręgierz opinii wydawało nam się przedwczesne. Dla dobra jednak sprawy pomocy bezrobotnym i dla przestrogi tym, którzyby chcieli uwolnić się od ofiary byle ochłapem, przydadzą się mocne słowa inż. Jackiewicza, z którym zgodna jest cała opinia publiczna naszego Zagłębia

——IIII——

Dobry żart

PO ŚLUBIE KIEPURY.

Podobno najbliższy film Kiepury będzie nosił tytuł: „Kocham wszystkie kobiety ,ale żenię się tylko z jedną".

* * *

Po ślubie, którego udzielił prezydent Katowic dr. Kocur, mają być podobno rozesłane następujące, wierszowane zawiadomienia:

Marta Eggerth — Jan Kiepura.
Połączeni przez Kocura.

——oOo——

Ofiary

Małżonkowie John składają na bezrobotnych zł. 5 (pięć) zamiast kwiatów na grób.

Reportaż

CZELADŹ WOŁA O POMOC

Deszcz pada strugami. W taką pogodę kto żyw ucieka do ogrzanych mieszkań.

Napół oszklone drzwi miejskiego podkomitetu Funduszu Pracy w Czeladzi drzwi otwierają się z brzękiem co chwilę, po czym ktoś zdyszany wpada do biura, siada na ławce by odpocząć, lub odrazu staje w szeregu, ażeby nie stracić swej kolejki.

Przed okienko dostała się w średnim wieku kobiecina, odziana chustką.

— Panie kierowniku, ja proszę o kartkę do doktora.

— Dla kogo?

— Dla ojca, astma go męczy i nie może sam przyjść do pana. Matka też jest chora i leży w łóżku. Nie miał się nimi kto zająć, więc zwolniłam się na krótko z obowiązku...

— Nie może się ojciec wstrzymać kilka dni?

— Nie, jest z nim bardzo źle.

Chwyciła w palce kartkę i opuściła lokal.

CHOĆ LEGITYMACJĘ

— Co powiecie, kochany Franciszku? — zwraca się z zapytaniem urzędnik do wychudłego i w podeszłym już wieku mężczyzny.

— Pracy.

— Pracy nie ma, bo roboty się kończą a pieniędzy na nowe brakuje.

— Proszę choć o legitymację, to może jakoś...

— Nic się nie zrobi, o robotę staraj cie się gdzieś prywatnie.

— Panie kierowniku, jak będę miał legitymację to już jest łatwiej otrzymać jakąś pomoc. Zima się zbliża...

Urzędnik pochylił się nad stołem i rzuca pytania.

— Data urodzenia? Zawód? Od jak dawna nie pracujecie?...

DŁUŻEJ NIE WYTRZYMAM

Skolei do okienka zbliżył się mężczyzna o twarzy zasępionej, a z oczu jego można wyczytać jakąś niema rezygnację.

— Czego pan sobie życzy?

— Roboty, bo już dłużej nie wytrzymam. Od niedzieli nie jadłem chleba. Mogę podziękować tylko p. Trojakowi, że dał mi 10 kg. kartofli i nimi tylko żyję.

— Skąd weźmiemy pracy, skoro się sezon kończy. To jest niemożliwe.

— Choć ze trzy dniówki przerobić.

— Jeżeli będzie jeszcze jaka robota, to otrzyma pan zawiadomienie.

WRÓCIŁ DOPIERO Z WOJSKA.

Młody, o rozjaśnionych oczach i pogodnej twarzy mężczyzna zwraca się do urzędnika z prośbą:

— Wróciłem niedawno z wojska i jestem bez środków do życia. Proszę o jakąkolwiek pracę.

— Możemy pana tylko zarejestrować, jako poszukującego pracy. Gdzie pan przed służbą wojskową pracował?

— Nigdzie.

— Wcale pan nie pracował?

— Nie.

— A kto pana żywił?

— Rodzice.

— Nazwisko pańskie?

Pada nazwisko.

— Przecież rodzice pana mieszkają na wsi.

— Mieszkają ale od roku dopiero i nie nie mają.

— Proszę się zgłosić w przyszły piątek. Sprawdzimy.

Przed okienkiem Funduszu Pracy w Czeladzi przewija się codziennie kilkudziesięciu takich bezrobotnych.

Wszyscy mają jedno gorące życzenie — otrzymania pracy.

O DODATKOWE KREDYTY.

Te obrazki, które zresztą codzień nie można zaobserwować w biurze Funduszu Pracy, najwymowniej świadczą o stopniu natężenia bezrobocia w Czeladzi. Miasto, liczące 23 tys. mieszkańców, posiada według najnowszego wykazu 1341 zarejestrowanych rodzin bezrobotnych, co stanowi 3497 głów. Jest to statystyka oficjalna. Faktyczny stan bezrobocia jest o wiele większy i wynosi on około 6 tys. osób. Miasto nie może zatrudnić wszystkich bezrobotnych, ponieważ otrzymuje śmiesznie niskie subwencje na prowadzenie robót inwestycyjnych. Czeladź pod tym względem traktowana jest po macoszemu. Poprostu traktowana jest na równi z gminami wiejskimi. A przecież, jak oświadczył jeden z członków rady miejskiej na jej posiedzeniu, Czeladź płaci sejmikowi około 60 tys. zł. rocznie podatku przemysłowego, a wzamian za to otrzymuje bardzo niewiele.

Przez jakiś czas magistrat zatrudniał bezrobotnych z własnych funduszów, przy czym zadłużył się na kilka naście tysięcy złotych.

W tej sprawie interweniował osobiście w Wojewódzkim Funduszu Pracy w Kielcach burmistrz p. Brudnicki Magistrat nie otrzymał jeszcze decyzji z Kiele.

O ile Czeladź nie uzyska dodatkowych subwencyj na zatrudnienie i pomoc dla bezrobotnych, to wytworzy się wówczas sytuacja rozpaczliwa.

Delegacja robotników z Zagłębia

W POGRZEBIE I. DASZYŃSKIEGO.

Na pogrzeb Ignacego Daszyńskiego, który odbędzie się w dniu dzisiejszym po południu w Krakowie wyjeżdżają z Zagłębia Dąbrowskiego delegacje robotnicze w liczbie około 150 osób ze sztandarami.

Wyjazdem delegacji z Zagłębia zajmie się sekretariat związków klasowych w Sosnowcu.

Delegacje i osoby prywatne udzadza się na pogrzeb pociągiem popularnym, który wyjedzie z Katowic o godz. 10.30 rano.

Wybory do zarządu grupy pracowników umysłowych w Dąbrowie

Odbyło się zebranie pracowników umysłowych Huty Bankowej w lokalu oddziału ZZPP. i H. w Dąbrowie, na którym po referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez sekretarza generalnego związku p. K. Ostrowskiego dokonano wyborów do zarządu grupy w następującym składzie: pp.: Andrzej Kosmider — przewodniczący, Jerzy Gruszczyński — zastępca przewodniczącego, Roman Modelski — skarbnik, Bolesław Łaskawiec, Władysław Łukaszewicz, Władysław Skrzywanek, Franciszek Szota — członkowie.

Poza tym uchwalono, że celem propagowania wśród pracowników idei związkowej powołani zostaną w poszczególnych wydziałach i biurach mężowie zaufania. Również postanowiono wznowić działalność klubu towarzyskiego Oddziału.

Wiadomości bieżące

Wtorek 3 Listopad	Dziś: Huberta Jutro: Karola B. Wschód słońca: 7.34 Zachód słońca 3.56

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali Klubu sztukę W. Fodora pt. „Matura".

Jutro Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" sztukę W. Fodora pt. „Matura". Początek przedstawienia o godz. 20.30.

WALTER W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU

W piątek, dnia 6 bm. o godz. 20.30 wystąpi tylko jeden raz znany z szeregu filmów świetny komik Władysław Walter. Bilety już do nabycia w firmie W. Czechowski.

—::—

— Z ŻYCIA SEKCJI FRYZJERSKIEJ. Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu. Sekcja fryzjerska utworzona przed kilkoma tygodniami przy związku czel. chrz. w Sosnowcu, wykazuje dużą żywotność. Dowodem czego są liczne zebrania. Na ostatnim z nich, które odbyło się w dniu 26 października br., został wybrany zarząd, w skład które go weszli pp.: prezes — Marczuk Prokop, zastępca Wincenty Skura, sekretarz — Lucjan August Szady, zastępca — Wanda Błaszczykiewiczówna, oraz członkowie Zarządu — Władysław Dunin, Stanisław Witos, i Franciszek Książek. Delegatem do Zarządu związku czel. chrz. został wybrany p. Piętka Henryk. Następne zebranie sekcji fryzjerskiej odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16. Na powyższe zebranie zarząd zaprasza wszystkie fryzjerki i fryzjerów zrzeszonych i niezrzeszonych.

— CHOROBY W SOSNOWCU. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: dur brzuszny 2, zgon 1, płonica 4, błonica 10, róża 1, grużlica 6, zgony 4.

— ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI EMERYTÓW. Frezydium sekcji emerytów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu zwołuje na środę, dnia 4 bm. godzinę 18-tą zebranie zarządu sekcji i komisji rewizyjnej dla omówienia spraw bieżących i finansowych i prosi wszystkich zainteresowanych o niezawodne i punktualne przybycie. Obecność członków sekcji również jest pożądana.

— W BIAŁY DZIEŃ WŁAMAŁ SIĘ ZŁODZIEJ. W dniu Wszystkich Świętych w godzinach popołudniowych nieznany sprawca dostał się do zamkniętego mieszkania p. Domagalskiego, zam. przy ul. Kilińskiego w Czeladzi, gdzie przeszukawszy wszystkie szuflady, skradł 333 zł. gotówką, dwa zegarki itp. przedmioty ogólnej wartości 400 zł.

Policja jest na tropie złodzieja.

— POBITY NA ULICY. Nocy wczoraj szej pobity został na ulicy Lucjan Ligęza, zam. przy ul. Bytomskiej w Czeladzi. Nazwiska napastników nie są jeszcze znane. Ligenza przebywa na kuracji w szpitalu powiatowym w Będzinie.

— WIECZORNICA TANECZNA. Zarząd koła harcerzy z czasów walk o niepodległość w Sosnowcu organizuje wieczornicę taneczną, która odbędzie się w dniu 7-go bm. w auli Gimn. Państw. im. St. Staszica w Sosnowcu, Żeromskiego 3. Początek o godz. 21. Do tańca przygrywać będzie 23 p. a. l.

Czysty dochód na cele harcerskie.

— DĄBROWSCY WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI NA F. O. N. Zarząd Stowarzyszenia Właśc. Nieruchomości w Dąbrowie wzywa swych członków do jednorazowego opodatkowania się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości następującej. Przy miesięcznym dochodzie brutto od 100 do 200 zł. 1 proc., od 200 do 400 zł. półtora proc., od 400 do 500 2 proc., od 600 do 800 2 i pół proc., od 800 do 1000 zł. 3 proc., od 1000 zł. i wyżej — 4 proc. Ofiary przyjmuje biuro Stowarzyszenia od 8 rano do 1 po poł.

— CZARNA KAWA. Przysposobienie wojskowe kobiet koło Będzin organizuje „Czarną kawę" w nadchodzącą sobotę o godz. 19 w salach klubu urzędników samorządowych „Czarna kawa". Wstęp 1 zł. 50 gr.

KOMUNIKAT z giełdy pracy

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza zapotrzebowanie na wyjazd:

Nr. kol. 176/36. Do fabryki wyrobów szklanych w Warszawie potrzebni: pisarz na szkle (dzielenie cylindrów, kufli, kolb itp.) robienie skal termometrycznych, areometrycznych itp., 4 szklarze - dmuchacze (nie hutnicy) oraz 3 malarki na ozdoby choinkowe. Warunki od umowy.

Nr. kol. 177/36. Do Zakładów Przemysłowych w Łyżkowicach potrzeba natych miast: 1 majstra do dyfuzji, 1 majstra do krajalnicy, 1 majstra do wyparki, 1 majstra do warników I cukrzycy, 1 majstra do warników II cukrzycy, 1 majstra do pieca gazowego, 1 majstra do suszarni wytłoków, 1 majstra do kotłowni, 1 majstra ślusarza obchodowego, 1 majstra do Grówki białego cukru, 1 majstra do maszyny parowej głównej, 1 majstra do maszyny parowej wirówkowej.

Nr. kol. 178/36. Do majątku ziemskiego w pow. płockim potrzebny szofer - ogrodnik (kawaler) lub szofer - mechanik. Warunki dla szofera - ogrodnika: wynagrodzenie do 40 zł. miesięcznie i życie, dla szofera - mechanika — wynagrodzenie 90 zł. miesięcznie, 23 mtr. ordynarii kwartalnie oraz mieszkanie.

Nr. kol. 179/36. Zarząd miasta Trembowli ogłasza konkurs na posadę: 1) sekretarza (prawnika) w X stopniu służbowym z terminem objęcia od dnia 15 listopada 1936 r. oraz 2) budowniczego (inżyniera) w X stopniu służbowym z terminem objęcia od 1 stycznia 1937 r. Pierwszeństwo mają osoby posiadające praktykę samorządową.

Nr. kol. 180/36. Wydział Powiatowy w Tarnobrzegu ogłasza konkurs na 2 stanowiska lekarzy okręgowych z siedzibą w Grębowie i w Radomyślu n-S. Warunki: 1) nie przekroczony 40 rok życia, 2) obywatelstwo polskie, 3) uregulowany stosunek do służby wojskowej, 4) przynajmniej dwuletnia praktyka lekarska i upoważnienie do wykonywania praktyki w państwie polskim, 5) odbycie kursu z zakresu ratownictwa przeciwgazowego i 6) curriculum vitae.

Wynagrodzenie miesięczne 130 zł. plus ryczałt kancelaryjny zł. 33. Ponadto lekarz na Grębowie może otrzymać wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości zł. 100 — 120 oraz być zastępcą angażowany do Ubezpieczalni Społecznej, lekarz w Radomyślu może być również zaangażowany zastępczo, jako lekarz Ubezpieczalni. Zgłoszenia wraz z dokumentami należy składać do dnia 10 listopada br.

Nr. kol. 181/36. Dla inwalidów wojennych: Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji I, II, III kl. (całość) na st. Kutno i Strzemieszyce Północne bufetów III-ej klasy, na stacji Płaski, Chodecz, Chotylów, Herby, stacji Blaski, Chodecz, Chotylów, Herby Stare, Kamińsk, Klomnice, Rokiciny, Słotwiny, Szepietowo, Terespol n-B., Życzyn oraz fryzjerni na st. Aleksandrów i Żyrardów z terminem objęcia w dniu 1 stycznia 1937 r. Oferty należy kierować do Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie, ul. Targowa Nr. 74. Termin zgłaszania ofert do dnia 24.11. 1936 r.

Nr. kol. 182/36. Huta Ludwików w Kielcach poszukuje od zaraz wykwalifikowanego tokarza - szlifierza i tokarza na rewolwerówki". Płaca w okresie próbnym 90 gr., potem 1 zł. za godzinę.

Oferty z odpisami świadectw, referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt Nr. 7.

Jak zlikwidować bezrobocie w powiecie olkuskim

Wydział wykonawczy powiatowego komitetu zimowej pomocy dla bezrobotnych omawiał na onegdajszym posiedzeniu sprawę zasadniczego zlikwidowania lub

znacznego zmniejszenia bezrobocia

na terenie pow. olkuskiego.

Myśl tę możnaby zrealizować przez uruchomienie kopalń rudy i galmanu w Bolesławiu pod Olkuszem, budowę kolei Zawiercie — Kozłów dla uruchomienia papierni w Wierbce i Sławkowie,

kontynuowanie budowy kolei Szczakowa — Bukowno

i uruchomienie kopalni marmurów w Racławicach (olkuskie).

Komitet powołał specjalną sekcję do spraw likwidacji bezrobocia w osobach: pp. starosty Brzostyńskiego, dr. Łapińskiego, rejenta Swolkienia i Podworskiego, która ma poczynić w tym kierunku odpowiednie starania u władz centralnych.

Poza tym powołano sekcję: zbiórkowa, odzieżowa itd.

APEL DO ZAWIERCIAN

o składanie ofiar na pomoc bezrobotnym

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym m. Zawiercia już rozpoczął swą działalność. Zamierza on w ciągu 5 miesięcy zimowych przeprowadzić kilka akcji, które objęte zostały programem jego działalności. Przeprowadzenie akcji a mianowicie: żywnościowej, odzieżowej, dożywiania dzieci w szkołach powszechnych i niemowląt

pochłonąć mają około 400.000 zł.,

gdyby komitet chciał je przeprowadzić według opracowanego programu. Zaznaczyć jednakże trzeba, że w tej chwili komitet nie posiada w kasie

ani jednej złotówki...

Coprawda liczy on na pewną pomoc materialną ze strony komitetu wojewódzkiego, przede wszystkim zaś do ofiar na rzecz pomocy bezrobotnym podciągnięte musi być całe społeczeństwo m. Zawiercia, tak jak się to zresztą dzieje we wszystkich miastach Polski.

Ci Zawiercianie, którzy mają jeszcze pracę i jaki taki zarobek muszą pomóc tym, którzy są bezrobotnymi od paru już lat. Ssprawę tą zajmował się w dniu 31 października br. wydział wykonawczy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, który po dłuższej dyskusji uchwalił obowiązujące ramy ofiar. Na pierwszy plan wysuwa się jak zwykle skłonny zawsze do ofiar świat pracy, tj. pracownicy fizyczni i umysłowi. Według uchwał komitetu zarabiający do 50 złotych miesięcznie wolni będą od ofiar, od 50 do 200 zł.

płacić będą pół procent miesięcznie,

od 200 do 500 — jeden procent, od 500 do 1000 — półtora procent, ponad 1000 zł. - 2 proc. Ofiary pobierane będą przy wypłatach zarobków w poszczególnych zakładach pracy. Ci pracownicy, którzyby

nie chcieli świadczyć

powinni zawiadomić o tym odnośną dyrekcję fabryki, lub prezydium komitetu.

Dla kupiectwa ustalone zostały normy jednorazowe, a mianowicie: dla wykupujących świadectwa przemysłowe I kategorii 800 zł., II kat 100 zł., III kat. 20 zł., IV kat. 10 zł., pół czwartej kat. 5 zł. Ofiary te kupiectwo płacić będzie przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1937.

Właściciel nieruchomości obowiązują te same stawki co i świat pracy.

Za podstawę brany będzie miesięczny dochód z domów.

Wolne zawody

płacić mają 2 procent miesiecznie. Rzemieślnicy, posiadający świadectwa przemysłowe VIII kategorii — 3 zł. jednorazowo, 7 — 20 zł. Rolnictwo zostało opodatkowane po 2 i pół kg. żyta z morgi ziemi użytkownej. Zamiast żyta rolnicy składać mogą ofiary w innych artykułach i produktach rolnych, lecz w równowartości. Ofiary w gotówce składać można do Komunalnej Kasy Oszczędności w Zawierciu na konto miejskiego obywatelskiego komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. W tych dniach w mieście, a mianowicie: na murach, fabrykach itd.

rozklejone zostaną specjalne odezwy

komitetu, nawołujące ludność do składania ofiar.

Przypuszczać należy, że w Zawierciu nie znajdą się tacy, którzyby byli obojętni na los 11.000 głodnych i bezrobotnych.

Zjazd wychowanków

b. kieleckiej szkoły handlowej

W dniu 1 bm. odbył się w Kielcach zjazd wychowanków b. kieleckiej szkoły handlowej, połączony z odsłonięciem tablicy pamiatkowej ku uczczeniu pamięci kolegów poległych w latach 1914 — 1920 na polu chwały. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwa i szkolnictwa oraz miejscowego społeczeństwa z wicewoj. St. Bieniewskim, biskupem — sufraganem Sonikiem i płk. Ostrowskim.

Po uroczystym nabożeństwie, celebrowanym w kościele św. Trójcy przez ks. Krzakowskiego, zebrani udali się do auli dawnego gimnazjum, gdzie odbyła się właściwa uroczystość.

Po powitaniu gości i wychowanków szkoły, przez dyrektora gimn. im. Śniadeckiego p. Sikorskiego, odbyła się uroczysta akademia, podczas której nastąpiły okolicznościowe przemówienia. Z kolei odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci poległych kolegów, wmurowanej w wnętrza gmachu gimnazjum. Poświęcenia dokonał biskup kielecki sufragan Sonik, zaś odsłonięcia wicewoj. kielecki St. Bieniewski. Odczytania nazwisk poległych na polu chwały nastąpiło w obecności kompanii honorowej 4 p. p. leg. przy dźwiękach marsza żałobnego i uderzeniach w werbel. Po okolicznościowym przemówieniu ks. biskupa Sonika i wicewoj. Bieniewskiego, odbyła się wspólna fotografia, po czym wychowankowie udali się na miejscowy cmentarz, gdzie na grobach zmarłych profesorów i kolegów złożono wieńce i zapalono znicze.

W końcu odbył się wspólny obiad w resursie obywatelskiej.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NA POMOC ZIMOWĄ.** Pracownicy Zarządu gminnego gm. Rokitno Szl. począwszy od 1 listopada br. opodatkowali się dobrowolnie na rzecz pomocy zimowej dla bezrobtnych w wysokości 1 pr. od uposażeń na przeciąg 5 miesięcy.

(z) **ŚWIĘTO UMARŁYCH.** Mimo niepogody onegdajsze święto umarłych wypadło w Zawierciu imponująco. Już od samego rana tłumy z wieńcami, kwiatami i paczkami świec ciągnęły na cmentarz grzebalny. Rano na płycie nieznanego żołnierza złożony został wieniec przez prezesa Stowarzyszenia opieki nad grobami poległych, wiceprezydenta Góralczyka, a następnie przy tejże płycie zaciągnięta została warta honorowa. W godzinach popołudniowych po nieszporach żałobnych wyruszyła na cmentarz procesja. O zmroku, tj. o godzinie 5 przy pomniku poległych, przy którym również ustawiona była Warta honorowa, odbył się apel poległych.

(z) **LUSTRACJA DRUŻYN SAMARYTAŃSKO - POŻARNICZYCH.** W tych dniach p. Zofia Szkocna z Kiele, referentka żeńskiej służby samarytańsko - pożarniczej, dokonała lustracji drużyn samarytańsko - pożarniczych, istniejących przy niektórych oddziałach straży pożarnych powiatu zawiercaiańskiego. Lustracji p. Szkocna dokonała w Zawierciu, Porębie, Żelisławicach, Krzemiendzie, Poraju, Choroniu i Lgocie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 3 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncedt ork. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert solistów. 17:50 Zainteresowanie sportowe. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 20.00 Polska na Międzynarodowym Kongresie Śpiewu Kościelnego 20.10 Koncert. 21.40 Odgłosy Podhala. 22.00 Szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Probramy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 3 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Płyty gramofonowe. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty gramofonowe. 13.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Koncert życzeń. 13.15. Płyty. 15.15 Koncert reklamowy 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Kukiełki Śląskie. 18.20 Sporty dla kobiet. 18.30 Szkic z kopalni. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 4 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Zagadki muzyczne. 17.00 O podoficerach zawodowych. 17.15 Koncert na fortepianie. 17.55 Pieśni romantyków. 17.50. Dom Mickiewiczów w Paryżu. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomśości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 O wiejskim programie radiowym. 19.00 Kwadrans poezji. 19.15 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.50 Płyty. 22.00 Koncert ork. P. R. 23.00 Programy lokalne.

(z) **ZMIANY W ZAKŁADZIE ELEKTRYCZNYM.** Na opróżnione przez inż. Lucjana Rogaczewskiego stanowisko dyrektora miejskiego zakładu elektrycznego i wodociągowego z dniem 1 bm. zaangażowany został przez zarząd miejski inż. Leon Jaworski. Nowozaangażowany dyrektor stanowisko swe już objął.

(z) **TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA.** W dniu wczorajszym rozpoczął się w Zawierciu tydzień miłosierdzia, który trwać będzie do niedzieli 8 bm. włącznie. Program tygodnia między innymi przewiduje zbiórkę ofiar pieniężnych i w naturze. Zbiórkę odzieży itp. prowadzic będą kwestarki i kwestarze, zaopatrzeni w specjalne do tego upoważnienia. W niedzielę 8 bm. odbędzie się kwesta uliczna.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

20

— Gdzie stryj przechowywał pieniądze? — spytał Ludwik.

— Bo ja wiem. — Marski wzruszył ramionami. — Może w biurku.

Wyciągnęli z biurka wszystkie szuflady, wypełnione niemal po brzegi różnymi kwitami, rachunkami itp., przetrząsnęli wszystko do ostatniego świstka, aż wreszcie znaleźli kopertę, w której znajdowały się dwa banknoty po 500 złotych.

— Na pogrzeb to od biedy wystarczy — mruknął Marski — ale pojutrze mamy do zapłacenia ratę podatku dochodowego... Gdzież u licha tkwi reszta pieniędzy?

— Reszta? Jaka reszta?

— Ano choćby z tych pięciu tysięcy, jakie oddałem szefowi w przeddzień jego zgonu.

— Pięć tysięcy. To znaczy tu gdzieś musi leżeć jeszcze 8 sztuk takich przyjemnych banknocików. Ośm sztuk!

— Nie, młody człowieku. Ostatnim razem oddałem panu Janowi samo srebro i bilon. Te dwie pięćsetki pochodzą zapewne jeszcze z kwietnia. Wtedy, pamiętam, przyniosłem takich papierków coś dwadzieścia.

— O rrrraju! Dziesięć tysięcy złotych! Plus cztery.... Trzymajcie mnie, bo nogi mam, jak z galarety — błaznował Michał, widząc błyski chciwości w oczach wszystkich spadkobierców.

Ludwik Bolton poczęstował Marskiego papierosem.

— Kochany panie Kazimierzu — zaczął słodziutko — czy świętej pamięci stryjaszek miał też jakie obce waluty?

— Rozumie się. Plus minus połowę z tego, co mu przynosiłem, kazał mi zmieniać na dolary. A potem...

— Na dolary? — Magdalena skrzywiła się. — No to stracił!.. To straciliśmy chciałam powiedzieć. Jak mógł nas na to narażać!

— E, co to, to nie. Nieboszczyk był ostrożny. Gdy tylko dolary zaczęły spadać, zmienił je na franki szwajcarskie. Wiem, bo sam to załatwiałem.

— Acha, acha... Dużo tego było?

— Dokładnej kwoty już dzisiaj wymienić nie mogę, ale w każdym razie przyniosłem wtedy z banku szwajcarskich franków...

— No? No? Choć w przybliżeniu!

— Ponad sześćdziesiąt tysięcy.

Efekt był piorunujący. Wysokość sumy wymienionej przez Marskiego przeszła najśmielsze oczekiwania spadkobierców Jana Boltona. Wymowne milczenie przerwał w końcu okrzyk młodego sportsmana.

— I tak sympatycznego burżuja zamordowali!.. przed moim przyjazdem... Ale gdzie on zadekował tyle forsy?

To samo pytanie dręczyło wszystkich. Na nowo zaczęły się poszukiwania, prowadzone w gorączkow. tempie. Ludwik, żeby sobie uprościć robotę, wysypał zawartość wszystkich szuflad na dywan i wraz z obydwiema ciotkami zanurzył się w stercie papierów. Wawrzyniec i Tytus obmacywali dokładnie każdy fotelik, obracając go na wszystkie strony. Dorazilowie zaopiekowali się biblioteką; wyjmowali z niej jedną książkę po drugiej i przerzucali kartki w nadziei, że natrafią na jakąś kopertę z banknotami. Lidia, Witold i Marski zajeli się opukiwaniem ścian, w poszukiwaniu za zamaskowaną skrytką w murze. A Michał... Michał usiadł na biurku i myślał; myślał, gdzie on sam ukryłby dużą sumę pieniędzy, gdyby był Janem Boltonem z jego uprzedzeniami do banków, z jego sknerstwem i różnymi dziwactwami...

Wtem rozległ się dźwięk tłukącego się szkła. W drzwiach stał Maciej. W dłoniach trzymał tackę, z której karafka zsunęła się właśnie i spadła do jego stóp, rozbijając się na drobne kawałki. Wzrok sędziwego lokaja ślizgał się po porozrzucanych papierach, po sylwetkach obecnych tutaj ludzi, zachowujących się, jak Wandale. W jego oczach zgroza i zgorszenie walczyły o lepsze z świętym gniewem, który wreszcie objawił się w odrażającym bełkocie.

— Panie i panowie — zawołał Michał — niemowa protestuje przeciwko spustoszeniu, jakie wyczyniacie w ulubionym pokoju jego pana.

Nikt się oczywiście nie zamierzał przejmować tym protestem. Ten i ów wzruszył ramionami, po czym wrócił do przerwanego zajęcia. Lecz z drugiej strony staruszek ani myślał poprzestać na tak łagodnej demonstracji swojego niezadowolenia. Podszedł do Ludwika, który znajdował się najbliżej drzwi i bez ceremonji pociągnął go za kołnierz marynarki.

— Co to znaczy?! — huknął Ludwik oburzony. — Jak śmiesz!. Panie Marski, proszę tego starego piernika natychmiast wyrzucić za drzwi!

— Mogę to uczynić — odparł administrator — ale czy nie byłoby rozsądniej starego udobruchać? On wie napewno więcej, niż my wszyscy.

— Tak pan sądzi?

— A tak. Nieboszczyk Jan Bolton tylko jego darzył niejakim zaufaniem; toć Maciej ongiś na rękach go nosił...

d. c. n.



236.

— Nie odejdzie aż jutro z rana — odrzekł Delvignes — lecz może pan wraz ze mną jechać do Amboise dziś w nocy, będę panu towarzyszył na ulicę des Tournelles.

— A o której godzinie wyjeżdża pociąg z Amboise?

— O pierwszej minut dwadzieścia po północy. Z Bleve do Amboise można odbyć drogę pieszo w ciągu półtorej godziny. Jesteś pan dobrym piechurem?

— Dość dobrym. Lecz zdaje mi się, że idąc pieszo, spóźnić się możemy na pociąg — rzekł Flogny

— Ja utrzymuję przeciwnie. Wyszedłszy stad o dziesiątej, będziemy mieli trzy godziny czasu przed sobą. Gdyby wszelako pan wolał jechać, gospodarz każe nam zaprząc konie do powozu, jak to proponował.

— Nie! wolę iść pieszo... Razem powędrujemy.

— Pojadę zabrać moją torbę myśliwską i okrycie — rzekł komisant handlowy.

— A ja powiadomię gospodarza, iż nie będę tu nocował.

Delvignes wyszedł z kawiarni, a Flogny zbliżył do kontuaru.

Arnold pobladły, zmieniony pochylił się ku Trilbemu, szepcąc mu z cicha:

— Zginęliśmy, jeżeli natychmiast stanowczo działać nie będziemy. Weź klucz i wejdź do swego pokoju. Ja zaraz tam przyjdę.

Tu obaj wspólnicy znikneli jeden po drugim.

Flogny wróciwszy, siadł obok Misticota.

— Pozostaje mi — rzekł podziękować ci za objaśnienia, jakich mi użyczyłeś, mój młody przyjacielu. Kiedyż powracasz do Paryża?

— Nic nie wiem, panie... Zależy to od wielu ważnych okoliczności, a nie od mej woli.

— Prawdopodobnie będę potrzebował twojej pomocy w tej sprawie. Oto mój adres: Ulica Francois-Miron, nr. 29. Zpisz to sobie i chciej mnie powiadomić o swoim powrocie.

— Najchętniej to uczynię.

Wszedł Delvignes.

— Jestem na pańskie rozkazy — rzekł zwracając się do Flognego; wyjdziemy skoro pan zechce. Wszak nic nie nagli, mamy jeszcze wiele czasu przed sobą.

O kwadrans na jedenastą, wyszedłszy obaj z hotelu, udali się drogą w kierunku Amboise.

We dwadzieścia minut przybyli do Crois-de-Bleve i dosięgneli wsi, poprzedzającej las w Amboise, a następnie weszli w głąb tegoż.

Niebo dotąd pogodne i zasiane gwiazdami zmieniło się nagle. Grube chmury poczęły napływać ze wschodu Powstały wicher wstrząsał gałęziami drzew z szumem, podobny do wzbierającego morza na wybrzeżu. Nasi podróżni zaniepokojeni widokiem niepogody, żałując, iż nie wzięli powozu z Bleve, szli szybko, mało co ze sobą rozmawiając.

Nagle stanęli w miejscu obaj jak wryci. Ryk jakoby dzikiego zwierzęcia przeraźliwym echem przebiegł całą przestrzeń lasu, a razem niby odpowiadając mu zahuczał grzmot w oddaleniu ze wschodniej strony.

— Co to jest, u czarta? — zapytał Flogny.

— Przyspieszmy kroku — rzekł Delvignes.

— Miałożby nam zagrażać jakie niebezpieczeństwo? — pytał agent policyjny, wyjmując z kieszeni rewolwer dużego kalibru.

— Pan nie wie więc, że dzikie zwierzęta uciekły z menażerii Pezona w Loches?

— Na honor nic nie wiem... po raz pierwszy o tym słyszę...

— Dwa lwy, tygrys i goryl przebiegają okolicę.

— Niemiłe spotkanie w każdym razie, sądzę wszelako, iż nie mamy czego się tak wielce obawiać. Zwierzęta z menażerii tresowane i oswojone, nie zaczepią nas na pewno. Idźmy jednakże prędko, ponieważ burza się zbliża i więcej mnie ona niepokoi ponad te dzikie zbiegi Pezona.

Delvignes wraz z Flognym biegli z pośpiechem.

Wicher wzmagał się gwałtownie. Niebo coraz więcej czarnym sięwało. Błyskawice szybko po sobie następowały; grzmot huczał bez przerwy.

Nagle obaj podróżni posłyszeli w zaroślach dziwny hałas tuż prawie ponad swoimi głowami.

Był to jakoby trzask, łamanie gałęzi w połączeniu z dzikim okrzykiem, podobnym do skargi człowieczej, na dźwięk którego dreszcz przebiegł po kościach.

Flogny, wraz z komisantem handlowym, mocno zdumieni i wystraszeni po trosze, spojrzeli w górę.

Mimo ciemności dostrzegli czarną postać, podobną do ludzkiej istoty, która skoczywszy z wierzchołka drzewa, stanęła przed nimi, poruszając pałką znacznej objętości, bawiąc się nią jak dziecię laseczką.

Obaj mężczyźni cofnęli się z przerażeniem, poznawszy, iż się znajdują wobec goryla wielkiego gatunku, najdzikszego z pomiędzy zwierząt.

Paszcza goryla otwierała się i zamykała, zęby mu szczękały, pałką trzymaną w łapach wywijał w powietrzu.

Delvignes, obezwładniony przestrachem, stanął, nie mogąc poruszyć się z miejsca.

Flogny, będąc więcej panem siebie, chciał drżącą ręką pociągnąć kurek rewolweru i strzelić w potworne zwierzę, brakło mu jednak czasu do spełnienia tej operacji.

Goryl wymierzył mu w czaszkę uderzenie pałką tak silnie, że agent upadł na drogę z rozbitą głową i zakrwawioną twarzą.

Delvignes, bardziej umarły niż żywy wydał okrzyk przerażenia, a nie mogąc się utrzymać na nogach padł na kolana.

Mgła ciemna rozciągnęła się przed jego oczyma. Widział jednakże małpę, zbliżającą się ku sobie i podnoszącą w górę olbrzymią swą pałkę. Posłyszał świst złowrogi i uczuł jednocześnie jakoby góra zawaliła się na jego głowę.

Następnie, nie widział nic, nie słyszał, nie czuł i padł bezwładnie obok swego nieszczęśliwego towarzysza.

Goryl, pochyliwszy się nad nim, słuchał uderzeń jego serca, położywszy na nim swe ucho, po czym zerwał się, a pochwyciwszy swą pałkę, wymierzył mu drugi cios na wierzch czaszki, którą rozbił na dwoje.

Dokonawszy tego, powrócił do agenta Flogny.

Ten ostatni był już martwy zupełnie. Gwałtowność pierwszego uderzenia przebiwszy czaszkę, rozmiażdżyła mu mózg zupełnie.

d. c. n

Z OLKUSZA.

(o) **W DNIU WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.** Mimo chłodu liczne rzesze mieszkańców Olkusza odwiedziły cmentarze olkuskie. W czasie procesji od południa zaciągnięto warty na cmentarzu poległych żołnierzy, następnie przy grobach powstańców, płycie Nieznanego Żołnierza, płk. Nullo i generała Buchowieckiego.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego na kolonii fabrycznej tonął w kwieciu i krepie U stóp pomnika złożono 7 wieńców organizacyj b. wojskowych i strzelca. Wartę honorową pełniły organizacje sfederowane. W dniu 2 bm. o godz. 6-ej po poł. orkiestra fabryki „Olkusz" odegrała kilka marszów żałobnych.

Na cmentarzu legionistów w Krzywopłotach przed pomnikiem poległych złożono 4 wieńce (od zw. legionistów, P. O. W., Zw. podof. rezerwy, rezerwistów i Strzelca). Z wieńcami pojechały delegacje z p. Szmidtem na czele. Delegacja brała udział w nabożeństwie, odprawionym przez ks. Jarżę w kaplicy cmentarnej.

(o) **W ROCZNICĘ ROZBROJENIA OKUPANTÓW.** W ub. sobotę wieczorem odbyło się uroczyste zebranie członków P. O. W. z rodzinami we własnej sali, na którym komendant placówki p. Łoboda złożył sprawozdanie z działalności organizacji. Referat i wspomnienia sprzed 18 laty wygłosiła p. Okrajniowa. Poza tym przemawiali pp.: starosta Brzostyński, burmistrz Majewski, Kotowicz i inni. Po zebraniu odbyła się wspólna herbatka.

(o) **„MATURA".** Teatr sosnowiecki pod dyrekcją Gołaszewskiego wystawi w Olkuszu w dn. 4 bm. sztukę Fodora „Matura".

(o) **URZĘDNICY FABR. „OLKUSZ" NA BEZROBOTNYCH.** Na zebraniu pracowników umysłowych, zrzeszonych w w Pol. Zw. Zaw. Pracow. Przem i Handlowych oddział w Olkuszu, opodatkowali się na rzecz zimowej pomocy dla bezrobotnych pow. olkuskiego w wysokości od 1 do 2 pr. zależnie od pensji na przeciąg 5 miesięcy.

Ogólna suma z tego tytułu wyniesie około 2 tys. zł.

(o) **Z KOŁA LOPP. W SŁAWKOWIE.** W ub. piątek przeprowadzona została lustracja koła LOPP. w Sławkowie przez instruktora obwodu, p. M. Dobrowolskiego. Jednocześnie p. Dobrowolski wygłosił odczyt ilustrowany przezroczami w miejscowej remizie strażackiej dla dorosłych. Odczytu wysłuchało około 300 osób.

(o) **REJESTRACJA WOZÓW MECHANICZNYCH.** W dniu wczorajszym wojskowa komisja PKU. z Miechowa przeprowadziła w Olkuszu rejestrację wozów mechanicznych z pow. olkuskiego w obecności przedstawiciela starostwa.

Z SĄDU

Przywłaszczenie na poczcie

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko b. asystentowi urzędu pocztowo - telegraficznego w Sosnowcu, Janowi Pawłowskiemu oskarżonemu o przywłaszczenie sobie kwoty 100 złotych ze sprzedaży znaczków pocztowych.

Pawłowski przyznał się do winy. Oświadczył ze skruchą, że defraudacji dopuścił się znalazłszy się w ciężkich warunkach materialnych, spowodowanych wydatkami na leczenie żony, chorej na gruźlicę.

Wobec tego, że P. cieszył się dotychczas nienaganną opinią, sąd wymierzył mu rok więzienia i karę zawiesił na lat 2.

Bronił go mec. Lejbowicz.

Cudzoziemskie frykasy

Człowiek nieobznajmiony dokładnie z kuchnią restauracyjną i z historią gastronomii, biorąc kartę restauracyjną do ręki, staje przed poważnym zagadnieniem, co wybrać. Niezrozumiałe bowiem i dziwaczne nazwy potraw, nic nie mówią, czego się należy spodziewać na talerzu.

Oto nieco podchmielony gość restauracyjny bierze się do czytania karty.

— Jajka „Villoroi" — mruczy pod nosem — Karp „Mignon", spody z selerów „Clamart" lin a la „Bordelaise".

— Nie, do diabła, nie rozumiem ciska na ziemię kartę — kelner! Gadaj pan po polsku co macie do jedzenia.

— Może pan szanowny pozwoli zrazy a la Nelson? — proponuje usłużny kelner.

Nelson? Nie słyszałem. Co to był za jeden?

— To był taki admirał angielski, co zrazy wymyślił.

— Zrazy wymyślił?

Też go mieli za co admirałem mianować! Co macie jeszcze?

— Pieczeń a laStroganoff. Doskonała

— Stroganoff? A ten kto był?

— To też generał, proszę szanownego pana, tylko ,że rosyjski.

— Panie — denerwuje się gość — żadnych generałów nie chcę. Ani Nelsona nie znam, ani Streganoffa nie znam.

— To może porcję lina a la Bordelaise?

Gość wzdycha ciężko.

— Trudno. Jak u was bez nazwiska nie ma, to dawaj pan zrazy Antczaka.

— Antczaka!? Pan szanowny wybaczy ,ale u nas zrazów od takiego generała nie ma.

— To nie był żaden generał! — wybucha gość. — Tylko starszy szeregowy rezerwy!

I nie za zrazy szarżę dostał tylko za odwagę.

— Antczaka nie znamy, proszę szanownego pana!? Przecież tu przed panem siedzi we własnej osobie!

— Ale zrazów szanownego pana nie ma.

— Nie ma? Muszą być? Z jakiej racji ja mam jeść zrazy Nelsona ,albo innego generała? Nelson moje zrazy jadł? Nie! to ja jego też nie chcę.

Kelner uśmiecha się pobłażliwie.

— Może kurczę po francusku, z włoskim makaronem?

— Cooo? Znów pan na Francję wjeżdża?

To może sznycel po wiedeńsku?

Gość zrywa się od stolika.

— Panie! Jak panu dam w zęby po polsku, to z pana takie zrazy zrobię, jakich żaden generał nie wymyślił! Co za cholera, żeby człowiek w ojczystym języku nic do zjedzenia nie mógł dostać!

Z KIELC.

44.000 warsztatów rzemieślniczych w woj. kieleckim

Na terenie woj. kieleckiego istnieje 44.471 warsztatów rzemieślniczych. Z powyższego widać, że województwo kiel. zajmuje w Polsce pierwsze miejsce pod względem ilości warsztatów rzemieślniczych. II miejsce zajmuje: woj. warszawskie (wyłączając Warszawę), które posiada 36.671 warszt. Dalej idą woj.: łódzkie — 33.636, lubelskie — 32.551, poznańskie—29,957 itd.

——xx——

(k) **KURS WYROBU KOSTKI BRUKARSKIEJ.** Spółdzielnia Górniczo - Kamieniarska w Kielcach organizuje kurs wyrobu kostki wymiarowej przy kopalni kamienia w Daleszycach. Na kurs spodziewany jest napływ niewykwalifikowanych bezrobotnych, przeto miejscowy Komitet pomocy zimowej dla bezrobotnych przy czynnym współudziale wspomnianej spółdzielni organizuje pomoc w zakresie wyżywienia i dostarczenia noclegów dla kursistów, rekrutujących się z bezrobotnych. Kurs będzie prowadzony przez specjaliste instruktora, specjalnie w tym celu zaangażowanego przez spółdzielnię.

(k) **DZIEŃ UMARŁYCH.** Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny był w tym roku szczególnie uroczyście obchodzony. Główne uroczystości z udziałem wojska, organizacyj, stowarzyszeń i miejscowego społeczeństwa odbyły się w niedzielę na Placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie przed płytą poległych bojowników o wolność zaciągnięto wartę honorową i zapalono znicze. Uroczystą wartę, zaciągniętą przez Zw. Legionistów ustawiono również przed popiersiem Marszałka J. Piłsudskiego, wmurowanym w dawnej głównej kwaterze Marszałka, gdzie obecnie mieści się urząd wojewódzki. Wieczorem na cmentarzu wojskowym złożono wieńce oraz odbył się z udziałem wojska apel ku czci poległych.

W dniu 2-go listopda o godz. 10 w kościele Garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę Marszałka J. Piłsudskiego i poległych obrońców ojczyzny, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, związki i stowarzyszenia z sztandarami oraz obywatele miasta.

Na boiskach i bieżniach

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE. Adres sekretariatu: M. Bluszcz, Będzin, ul. Cynkowa 23.

Komunikat Zarządu Nr. 26.

1. Podaje się do wiadomości klubom, że zmarł Wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej śp. Dr. Jerzy MICHAŁOWICZ, znany i zasłużony działacz sportowy i Zarząd Podokręgu poleca wszystkim klubom, aby dla uczczenia pamięci zmarłego w najbliższą niedzielę przed rozpoczęciem zawodów zachowali 1-dno minutową ciszę.

2. Wzywa się KS. Brygada Strzemieszyce (po raz drugi), do spowodowania przybycia na posiedzenie Zarządu Podokręgu w czwartek dnia 12.11 36 r. o godzinie 18 członka Ich klubu p. Kubiczka Władysława oraz delegata Zarządu klubu odnośnie Ich pisma z dnia 13.10 36 r. L. 56/36.

3. Wzywa się KS. Zw. Strzelecki w Niwce, do nadesłania Zarządowi Podokręgu na posiedzenie w czwartek dnia 12.11. 36 r. oryginalnego pisma ŻTGS. Makabi Sos. zawiadamiającego Ich klub o miejscu i czasie zawodów wyznaczonych na dzień 27.9. 36 r.

4. Wzywa się Strzelecki KS Kamyce do wpłacenia w terminie do dni 14-tu sumy zł. 22.20 na rzecz TKS. Cynkownia Będzin tytułem kosztów urządzenia zawodów w dniu 11.10 36 r., na które Ich drużyna nie stawiła się. Równocześnie wzywa się Strzelecki KS. do wpłacenia sumy zł. 25.— na rzecz TKS. Cynkownia tytułem kosztów przejazdu na rewanżowe zawody.

5. Podaje się do wiadomości, że w Kom. Zarządu Nr. 25 pkt. 2 z dnia 23.10 36 r. omyłkowo opuszczony został wybrany na Walnym Zgromadzeniu w dniu 10.10 36 r. członek WG. i D. p. Piwnik Marian.

6. Podaje się do wiadomości zadłużenia klubów na dzień 3.11 36 r., a mianowicie: 1. KS. Brygada Strzemieszyce — 7 zł. 2) RKS Czarni Sosnowiec — 3 zł., 3) KS. Cyklon Rogoźnik — 6 zł., 4) RSWF. Gwiazda Będzin — 90 zł., 5) TS. Orzeł Bobrowniki — 2 zł., 6) SS. Placówka Piaski — 1 zł., 7) ŻTGS. Makabi Sosnowiec, — 73.50, 8) ŻKS. Samson Modrzejów — 55 zł., 9) KS. Bałtyk Bobrowniki — 22 zł., 10) D. K. S. Dobieszowice — 5 zł., 11) RSWF. Gwiazda Sosnowiec — 29 zł., 12) KS. Jaworznik Zychcice — 61 zł., 13) ŻKS. Kraft (Siła) Będzin — 30 zł., 14) ŻTGS. Nordia Sosnowiec — 5.50 zł. i wzywa się wyżej podane kluby do wpłacenia tych zaległości w terminie do dni 14-tu pod rygorem automatycznego zawieszenia w prawach członka.

7. Podaje się do wiadomości, że następne posiedzenie Zarządu Podokręgu odbędzie się za 2 tygodnie, tj. dnia 12 listopada 1936 roku.

Prezes (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz (—) M. BLUSZCZ.

Będzin, dnia 3 listopada 1936 roku.

Piłka nożna

W PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM.

Mistrzostwa kl. A. Victoria (Częstochowa) — Wysoka (Łazy) 4:3 (1:2). Wynik remisowy byłby najlepszym odzwierciedleniem przebiegu gry. Bramki dla Victorii zdobyli: Wojakowski (2), Obst i Jastrzębski, w tym dwie z rzutu karnego. Dla Wysokiej Pękalski, Rakow i jedna samobójcza. Sędziował p. Śliwczyński, który pochopnie podyktował trzy rzuty karne na korzyść miejscowych.

Drugi mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Turysami i Warą z Zawiercia nie doszedł do skuku.

BRYGADA — PKS. 7:7.

W zawodach bokserskich o mistrzostwo B klasy śląskiego OZB. w Częstochowie Brygada zremisowała z PKS II 7:7.

Walki odbyły się od wagi muszej do półciężkiej. Milejski (Brygada) zremisował z Kotasem. Frymus (Bryg.) wypunktował Sala. Wróbel (Bryg.) pokonał Mrowca, Czerwiński (Bryg.) uległ Rozańskiemu w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Warwas (Bryg.) zwyciężył Biskupa, Basik (Bryg.) przegrał z Gruszką, Przybycień (PKS.) zwyciężył Koreckiego w drugiej rundzie przez k. o.



Sygnatura Km. 5323/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 3-go Stanisław Jakimczyk, mający kancelarję w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 2 m. 7 na podstawie art. 670 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1936 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego w daż w drodze publicznego przetargu na sali Sądu Grodzkiego odbędzie się sprzedaż należącej do dłużniczki Niemiec Anny i Florentyny — wydzielonej zgodnie z art. 663 § 1 KPC. części nieruchomości miejskiej położonej w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej Nr. pol. 29, a mianowicie: części składającej się z placu o przestrzeni 500 mtr. kwadr. znajdującej się od ul. Nowopogońskiej, szerokości od ulicy 13.75 mtr. od nieruchomości Kokota około 14 mtr, długości 36 mtr. z budynkami: oficyna parterowa murowana i sklepik - budka z desek oraz komórki. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. hip. 1418. znajdującą się w Wydziale hipotecznym w Sosnowcu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8740, cena zaś wywołania wynosi zł. 6555.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 874.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, Oddział Egzekuc. ul. Kilińskiego.

Komornik ST. JAKIMCZYK.

Sosnowiec, dnia 31 października 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKUJĘ natychmiast pomocnika maszynisty do pracowni kuśnierskiej. — Zgłoszenia Hölzel, Katowice, Kościuszki 1-a.

POTRZEBNY zdolny subiekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 28, Snopkowski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLAC 50 prętów za 1500 sprzedam w okolicy Średnej Kaczej. Wiadomość: Milowice ul. Bryniczna 7, gospodarz.

BUDKA nowa do sprzedania. Sosnowiec II. Podjazdowa 11, W. Zamojski.

DWIE wille, każda z kilkunastu pokoi z instalacją wodociągowo - kanalizacyjną do sprzedania. Wiadomość: S. Bartelski, Żarki — Kolonia.

WAPNO budowlane w bryłach pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 719.20

ZGUBIONE DOKUMENTY

STEFAN KWIECIŃSKI zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec i dokumenty.

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Zawierciu na imię Henryka Ingstera, zamieszkałego w Borowcu, gminy Rokitno Szlacheckie, poczta Łazy, którą niniejszym się unieważnia.

UNIEWAŻNIAM skradziony weksel na 70 zł. wystawiony przez Edwarda Ślązaka na zlecenie Karola Bojarskiego.

SKRADZIONO kartę rzemieślniczą na nazwisko Symcha Zajdler, Modrzejów, Powstańców 3. Zwrócić za wynagrodzeniem.

ZAGINĘŁO świadectwo tokarskie Mariana Klimczyka z fabryki „Fitzner - Gamper" w Dąbrowie.

CIEŚLAKÓWNA STEFANIA unieważnia zgubioną legitymację szkolną Żeńskiej Szkoły Handlowej w Dąbrowie.

ZELER PIOTR zgubił kartę rowerową wydaną przez gminę Bobrowniki.

ZGUBIONO płótno nieprzemakalne z wozu na ulicy Brzozowickiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Przyłucki, Będzin, Polna 49.

RÓŻNE

PIES wyżeł centkowany zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem Sosnowiec, Żeromskiego 8.

DO PP. Złodziei! Za zwrot skradzionych mi maszyn kamaszniczych wypłacę 150 zł. Dyskrecja zapewniona. Izaak Osjasz, Dąbrowa Górnicza, ul. Narutowicza 17. Nagrodę powyższą wypłacę każdemu kto przyczyni się do odnalezienia wspomnianych maszyn.

ZA większym wynagrodzeniem proszę łaskawie zwrócić walizeczkę skórzaną w brązowym kolorze zgubioną dn. 1.11 br. pod adresem: Halina Rudnicka, Piłsudskiego 42 m. 27.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny. K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.